

DWUTYGODNIK MIEJSKI

KRAKÓW.PL

Nr 5 (91), 21 marca 2012

egzemplarz bezpłatny, ISSN 1898-9039

Decyzja należy do rodziców

Sześciolatki w szkole

**Krakowskie projekty
Liderami Małopolski**

Trzy projekty nagrodzone

**Płać w Krakowie
i wygrywaj!**

Zostaw podatek tam, gdzie mieszkasz

Płacisz - wygrywasz podwójnie



TU PŁACĘ PODATKI

1/4 BUDŻETU KRAKOWA

pochodzi z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT)

OKOŁO 1 500 ZŁ

to kwota, jaka wpływa do budżetu miasta od każdego podatnika rozliczającego się w Krakowie

MAKSYMALNIE 15 MINUT

tyle zajmuje wypełnienie formularza aktualizacyjnego ZAP-3 umożliwiającego płacenie podatków w Krakowie

ZDECYDOWAŁEŚ SIĘ PŁACIĆ PODATEK W KRAKOWIE?

WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE

I WYGRAJ ATRAKCYJNE NAGRODY!

Więcej informacji na www.krakow.pl



Kraków Business Run

Kraków będzie miał nową imprezę sportową – Kraków Business Run. Bieg odbędzie się 16 września 2012 r., a jego trasa została wyznaczona wokół krakowskich Plant. Animatorzy wydarzenia to Gmina Miejska Kraków, Radisson Blu Hotel Kraków, UBS Service Centre (Poland) sp. z o.o. oraz Fundacja Poza Horyzonty.

– To wydarzenie, które wpisuje się w cykl imprez sportowych promujących bieganie w Krakowie. Ma kilka celów: po pierwsze umożliwi integrację środowiska biznesowego – firm i korporacji, po drugie ma pokazać, jak ważną rolę w Krakowie odgrywa biznes i promować krakowskie firmy wśród mieszkańców, po trzecie ma cel charytatywny – pomoże jednej z podopiecznych Fundacji Jaśka Meli Poza Horyzonty – wymieniała podczas konferencji prasowej Magdalena Sroka, Zastępca Prezydenta Krakowa ds. Kultury i Promocji Miasta.

Udział w imprezie będą mogły wziąć wszystkie małopolskie firmy, które do biegu w formie sztafety będą zgłaszać swoje 5-osobowe zespoły. Licząca 20 kilometrów trasa została wyznaczona w formie pięciu okrążeń wokół krakowskich Plant. Start i meta znajdują się przy pl. Szczepańskim i tutaj też na zakończenie odbędzie się rodzinny piknik. – Nie trzeba być maratończykiem czy zadeklarowanym biegaczem, by wystartować w imprezie. Etap do przebiegnięcia dla jednej osoby wynosi 4 kilometry i jest



to dystans osiągalny nawet dla amatorów – wyjaśniał Wojciech Liszka z Radisson Blu Hotel Kraków.

Kraków Business Run jest zorganizowany w ramach współpracy przedsiębiorczości prywatnej wspartej prywatnym kapitałem z sektorem publicznym. Impreza ma promować zdrowy styl życia i integrować krakowskie środowisko biznesowe. Ma też być narzędziem wspierającym promocję gospodarczą miasta. Kraków Business Run w zamierzeniu będzie imprezą cykliczną.

Podczas marcowej konferencji przedstawicielem inicjatorów wydarzenia: Magdalena Sroka – Zastępca Prezydenta Krakowa ds. Kultury i Promocji Miasta, Krzysztof Kowal – Dyrektor Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie, Antony Roberts-York z UBS Service Centre (Poland) sp. z o.o., Nino D. Rosenlund z Radisson Blu Hotel Kraków oraz Jan Mela z Fundacji Poza Horyzonty podpisali list intencyjny, który określa ramy współpracy przy organizowaniu imprezy

Redakcja KRAKOWA.PL

KONKURS

W ostatnim numerze KRAKOWA.PL zadaliśmy następujące pytania: 1. Co to jest projekt „World Coaches”? 2. Co to jest ageizm? Prawidłowe odpowiedzi to: 1. Projekt „World Coaches” organizowany jest wspólnie przez Miasto Kraków oraz Królewski Holenderski Związek Piłki Nożnej. Jego celem jest przekazywanie lokalnym trenerom i instruktorom wiedzy i doświadczenia z zakresu piłki nożnej. 2. Ageizm to dyskryminacja ze względu na wiek. Nagro-

dy za prawidłowe odpowiedzi otrzymują: Elżbieta Obiezińska, Joanna Radożycka i Andrzej Mijański. A oto najnowsze pytania konkursowe: 1. W jakich krajach edukację rozpoczynają pięciolatkowie? 2. Jakie projekty otrzymały w tym roku tytuł Lidera Małopolski? Odpowiedzi (wraz z imieniem, nazwiskiem oraz numerem telefonu) prosimy nadsyłać na adres: redakcja@um.krakow.pl do 26 marca 2012 r. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.



Wydawca: Urząd Miasta Krakowa, Wydział Informacji, Turystyki i Promocji Miasta, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Świętych 3-4

Adres redakcji: pl. Wszystkich Świętych 3-4, pok. 161, I piętro, tel. (12) 616-13-86, e-mail: redakcja@um.krakow.pl

Redaktor naczelny: Beata Klejbuk-Goździalska

Współpracownicy: Jan Machowski, Michał Koziół, Jan Bińczycki, Małgorzata Kubowicz, Kinga Sadowska, Magdalena Bartlewicz,

Katarzyna Fiedorowicz-Razmus, Filip Szatanik, Joanna Kijowska, Joanna Dubiel, Jan Gdowski

Zdjęcia: Wiesław Majka, Paweł Krawczyk. Okładka: fot. Małgorzata Czajka

Projekt graficzny: PRETEKST. Korekta: Magdalena Kędzińska-Zaporowska. Skład i łamanie: Pro Art Studio

Druk: Trans-Druk sp. j. Nakład: 30 tysięcy egz. ISSN 1898-9039

Sposób dystrybucji dwutygodnika miejskiego KRAKÓW.PL:

Dwutygodnik KRAKÓW.PL można otrzymać w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4, ul. Grunwaldzkiej 8, ul. Lubelskiej 27, w Rynku Podgórskim 1 i 2, na os. Zgody 2, przy ul. Stachowicza 18, al. Powstania Warszawskiego 10, ul. Wielopole 18a, ul. Wielickiej 28a, ul. Sarego 4 oraz w szpitalach miejskich i siedzibach jednostek miejskich.

KRAKÓW.PL otrzymać można także w sieci saloników prasowych KOLPORTER S.A.: al. 29 Listopada 95, ul. Konfederacka 1, al. Pokoju 20, ul. Wysłouchów 22a, ul. Wysłouchów 27, ul. Kamińskiego 1b, ul. Długa 63, ul. Beskidzka/Witosa 28, ul. św. Tomasza 25, ul. Librowszczyzna 4, ul. Krowoderska 24, ul. Kalwaryjska 42, ul. Książna (Biedronka), ul. Słoneckiego 9, ul. Powstańców 34c, ul. Kościuszki 17, os. Bohaterów Września 58, ul. Misiółka 1, ul. Jerzmanowskiego 12, ul. Nowohucka 52, al. Krasiczkiego 30, ul. Bora-Komorowskiego 31, ul. Pawia 5, ul. Nowohucka 33a, ul. Cwiklińskiej 18, ul. Wadowicka 6.

Kolejny numer KRAKOWA.PL ukaże się 4 kwietnia.

W numerze:

EDUKACJA

4. Decyzja należy do rodziców

Sześciolatki w szkole

7. Uczymy przez zabawę

Rozmowa z Ewą Poznańską, dyrektor SP nr 32 w Krakowie

8. Informator dla maturzystów

Zostań studentem

8. Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

MIASTO

9. Płać w Krakowie i wygrywaj!

Zostaw podatek tam, gdzie mieszkasz

10. Kraków: inwestycja w prestiż

Rośnie liczba inwestorów

11. Krakowskie inwestycje

Liderami Małopolski

Trzy projekty nagrodzone

12. Szukamy Filantropów Krakowa

Zgłoś swojego kandydata

12. Osiemnaście dzielnic,

osiemnaście cudów

O projekcie grupy „Młodzi dla Krakowa”

13. Nowa Huta przyszłości

Odwagzne wizje i zdolni projektanci

14. Jak sadzić drzewa?

Ekspert udziela porad

15. Czas na wiosenne porządki

Zawieź graty do lamusowni

15. Więcej lotów na EURO

Do Poznania i Gdańska z Eurolothem

KULTURA

16. „Down_us” – spektakl o inności

Premiera w Teatrze Scena STU

17. Afganistan w obiektywie

Zaproszenie na niezwykłą wystawę

JUBILEUSZ

18. Jeżeli nie SIEMACHA, to kto...

10. rocznica Siemachy Na Kozłowiec

RADA MIASTA KRAKOWA

19. Dla radia, cechu i lekarza

Dla kogo Cracoviae Merenti?

19. Ceny biletów znów poruszają

Będą podwyżki

20. Opozycja jest kobietą

Spotkanie Krakowianek 50+

22. Narodowy Dzień Życia

Jak Polacy obchodzą święta...

22. Kalendarium Przewodniczącego RMK i wiceprzewodniczących

23. Radni z bliska

Tomasz Urynowicz

HISTORIA

24. Pasztet z kocich krzyżów, wron i wróble

O latach głodu w Krakowie

25. Kalendarium krakowskie

Decyzja należy do rodziców

A photograph of a playroom where several children are playing with large, colorful foam blocks. In the foreground, two children are peeking from behind a blue block. To the right, a boy is holding a small blue ball. In the background, other children are playing with blocks and a purple bag. The room has wooden shelves with toys and a blue carpet.

O dwa lata wydłużony został okres, w którym to rodzice będą podejmować decyzję o posłaniu swojego sześciolatniego dziecka do szkoły. Zgodnie z nowelizacją ustawy o systemie oświaty wszystkie sześciolatki obowiązkowo rozpoczną naukę w 2014 r.



fot. Małgorzata Czapka

Beata Klejbuk-Goździalska

Sprawa sześciolatek w szkołach od kilku już lat wywołuje burzliwe dyskusje i wśród najbardziej zainteresowanych, czyli rodziców, i w środowisku szkolnym, między psychologami i politykami. W tym roku, po ogłoszeniu decyzji o odroczeniu wdrażania reformy o kolejne dwa lata, część rodziców odechnęła z ulgą, a politycy opozycji z satysfakcją mówili o kolejnej porażce rządu. Jednak coraz częściej słychać głosy – nawet wśród przeciwników pomysłu – że przesunięcie reformy nie jest dobrym rozwiązaniem. Stan przejściowy wcale nie musi oznaczać lepszego przygotowania szkół i nauczycieli do nowej sytuacji, a brak pewności co do czasu wprowadzenia zmian nie jest czynnikiem motywującym. Dyrektorzy szkół zwracają uwagę na jeszcze jeden aspekt – brak normalizacji oznacza kłopoty organizacyjne, bo do klas pierwszych wciąż trafiają i sześciolatki, i siedmiolatki. Przy założeniu, że nie powinno być klas mieszanych – a takie są plany w Krakowie – problem ten będzie występował jeszcze przez najbliższe dwa lata. Czy na pewno warto więc zwlekać z posłaniem sześciolatka do szkoły?

Decyzję o posłaniu sześciolatka do szkoły muszą podjąć sami rodzice, którzy mogą czuć się zagubieni, słuchając rozbieżnych opinii psychologów czy dyskusji polityków. Potwierdza to Ewa Poznańska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 32 w Krakowie: – Najczęściej zadawane przez rodziców pytanie to: „Czy mam posłać moje sześciolatek do szkoły?”. Odpowiedzi na to pytanie mogą udzielić jedynie rodzice, bo przecież nikt nie zna tak dobrze ich dziecka jak oni sami – podkreśla. – Można jednak pomóc rodzicom w podejmowaniu decyzji, informując, jak nauczyciele pracują z sześciolatekami, jak wyglądają sale lekcyjne, można rozwiązać ich niepokojące związane np. z systemem oceniania.

W ten sposób także my chcemy pomóc rodzicom, oddając głos praktykom: nauczycielce pracującej z klasą sześciolatek, mamie, która rok temu zdecydowała się posłać swoje dziecko do pierwszej klasy, oraz pani psycholog. Doświadczenia tych osób powinny być pomocne w udzieleniu odpowiedzi na pytanie: „Czy mam posłać moje sześciolatek do szkoły?”.

Okiem wychowawcy

– Najważniejsze w mojej pracy jest indywidualne podejście do ucznia – mówi Iwona Razowska, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 32 w Krakowie. – Trzeba tak dostosować swoje metody, by atmosfera w klasie była przyjemna, by każdy uczeń czuł się w niej komfortowo. Oczywiście, na początku nie jest to zadanie łatwe, bo choć w dzisiejszych czasach dzieci są stymulowane od małego, coraz lepiej poznają świat, to procesu emocjonalnego nie da się w żaden sposób przyspieszyć. Trzeba więc przede wszystkim rozumieć dziecko np. w chwili, gdy reaguje niewspółmiernie do sytuacji. Nie można się dziwić, gdy dziewczynka rozplacze się z powodu zagięcia rogu kartki w zeszytu, trzeba rozumieć, że w danym momencie dziecko jest bardziej zainteresowane zawartością swojego piórnika niż tym, co mówi nauczyciel. Każde dziecko ma swój mały świat i nauczyciel musi to brać pod uwagę. Nasza sala lekcyjna jest podzielona na plac zabaw i strefę nauki. Gdy widzę, że dzieci się dekoncentrują – a właśnie ze skupieniem mają

największe kłopoty w tym wieku – albo zmieniam rodzaj zajęć, albo robię przerwę. Dlatego tak wielką jest rola nauczyciela. Musi odpowiednio szybko reagować na zachowanie uczniów, by dzieci się nie nudziły i z ochotą przyszły do szkoły następnego dnia. Praca z kilkulatekami wymaga dużego zaangażowania, ale każdy sukces naszego ucznia ogromnie cieszy.

Bardzo ważne jest wprowadzanie dzieciom zasad. W swoich klasach stosuję swojego rodzaju „system rozliczeniowy” – każdego dnia dziecko dostaje informację, jak pracowało. Złote serduszek to najwyższa ocena – w zależności od zaangażowania serduszek może mieć coraz ciemniejszy kolor. Podkreślam, że doceniamy dzieci za starania, a wystawiane oceny są opisowe. Dziecko dość długo uczy się nie „dla siebie”, a „dla rodziców”, dlatego ważna jest współpraca z nimi. Jeśli rodzice są zainteresowani tym, co się dzieje w szkole, znają zasady panujące w klasie, potrafią wspomagać dziecko, które łatwiej adaptuje się w nowym środowisku.

Wbrew pozorom dzieci bardzo szybko przyzwyczajają się do nowej sytuacji i naturalnie

Rodzice, którzy w okresie przedszkolnym stawiali dziecku wymagania, uczyli sprzątnięcia zabawek, pomocy w obowiązkach domowych, mogą ze spokojem ufać, że ich dziecko poradzi sobie z trudami szkolnymi.

► nabywają umiejętność wykonywania nowych zadań. Początkowo moja klasa sześciolatków wszystkie przerwy spędzała w sali lekcyjnej – tu dzieci czuły się bezpiecznie, tu mogły się bawić i odpoczywać. Z czasem same zaczęły wychodzić w czasie przerw i poznawać szkolne korytarze. Wiele mówi się o dostosowaniu sal, toalet itp. do potrzeb małych dzieci. W naszej szkole są nowe mebelki, dywany, zabawki, każde dziecko ma własną szufladkę, a w sali do cichej nauki stoi nawet wersalka, na której można odpocząć. Jedna z toalet została także przystosowana do maluchów. Co się jednak okazało? Że sześciolatki wcale nie chcą z niej korzystać i wolą tę dla starszych dzieci.

Praca z sześciolatkami to duże wyzwanie, ale i ogromna satysfakcja. Tak naprawdę niemal wszystko zależy od nauczyciela – jego metod pracy, zaangażowania, doświadczenia i przede wszystkim indywidualnego podejścia do dziecka. Wtedy nie ma różnicy, czy pracuje się z klasą sześciolatków, czy siedmiolatków.

Okiem rodzica

– Muszę powiedzieć, że był to bardzo dobry eksperyment i nie żałuję podjętej dwa lata temu decyzji – mówi mama siedmioletniej Zosi, dziś uczennicy drugiej klasy. – Miałam o tyle łatwiej, że moja córka, tak jak jej starsza siostra, bardzo chciała iść do szkoły. Istotne było też to, że córka urodziła się w lutym – w trudniejszej sytuacji są rodzice, których dzieci urodziły się pod koniec roku kalendarzowego, bo wtedy różnica między nimi a siedmiolatkami jest większa.

Oczywiście, na początku widać różnicę między zespołem złożonym z sześciolatków a klasą siedmiolatków – nawet we wrocławiu! Jednak mogę powiedzieć, że po roku te różnice bardzo zmalały. Dzieci z klasy sześciolatków są odważne, trzymają się razem i bardzo dobrze się uczą, na piątki. Być może mieliśmy szczęście i trafiliśmy na dobrą szkołę, świetną wychowawczynię z indywidualnym podejściem do uczniów, na zgranych rodziców, którzy wiele inicjatyw podejmują razem. Nasze dzieci korzystają z zajęć dodatkowych, jeżdżą na basen, a niedawno wrócili z obozu narciarskiego. Choć jako rodzice również tam pojechaliśmy, obserwowaliśmy jedynie z daleka, jak sobie radzą, i mieliśmy powody do zadowolenia. Nasze dzieci są samodzielne i świetnie zorganizowane! Problem widzę jedynie w braku konsekwencji przy wprowadzaniu reformy – uważam, że bardzo ważne jest to, by nie tworzyć klas mieszanych, złożonych z sześci- i siedmiolatków. A taki problem będzie się pojawiał, dopóki nie wprowadzi się obowiązku szkolnego dla wszystkich sześciolatków.

Okiem psychologa

– Zapisując dziecko do szkoły, spodziewamy się, że będzie dobrze się uczyć – mówi Wanda Papugowa, dyrektor Samorządowego Ośrodka Psychologiczno-Pedagogicznego w Krakowie. – Wiemy, że uczenie się w warunkach szkolnych jest nowym doświadczeniem, ale liczymy, że nasze dziecko sobie z tym poradzi. Takie nastawienie dotyczy większości ro-

Edukacja w świecie

W większości krajów europejskich i Japonii dzieci rozpoczynają naukę w szkole w wieku sześciu lat. W Australii, Nowej Zelandii, Anglii i Walii, Szkocji oraz Holandii do szkół trafiają już pięciolatki. Natomiast dzieci z Finlandii, Danii, Rosji, Szwecji i Rumunii rozpoczynają edukację szkolną w siódmym roku życia.

dziców. Jest ono również istotnym elementem zwiększającym szansę powodzenia, pod warunkiem że dziecko prezentuje zgodny z oczekiwaniami poziom rozwoju. Wówczas możemy obserwować u dziecka radosny start w edukację.

W postawach rodziców podejmujących decyzję o obowiązku szkolnym dziecka zaznaczają się również lęk i obawy. Uzasadnieniem lęku jest w tym wypadku sytuacja zmiany, niepewności, nowości zadań, o których niewiele wiadomo. Rodzice często, aby zmniejszyć swe obawy, szukają dla dziecka najlepszej szkoły, najlepszej nauczycielki i najlepszej grupy rówieśniczej. Chęć zapewnienia najlepszych warunków idzie w parze z nadopiekuńczością i potrzebą kontynuacji tej nadmiernej opieki w szkole. Jeżeli rodzice są nadopiekuńczy, to wówczas, pomimo odpowiedniego poziomu rozwoju, dziecko nie przyjmuje na siebie zadań, gdyż oczekuje stałej pomocy. Okres kształtowania samodzielności i odpowiedzialności zaczyna się znacznie wcześniej niż w wieku szkolnym. Rodzice, którzy w okresie przedszkolnym stawiali dziecku wymagania, uczyli sprzątania zabawek, pomocy w obowiązkach domowych, mogą ze spokojem ufać, że ich dziecko poradzi sobie z trudnościami szkolnymi.

Rodzicielska troska o dziecko rozpoczynające edukację skupia się także na sprawdzaniu warunków, w których będzie się uczyć, zasięgnięciu opinii o nauczycielach i środowisku rówieśniczym. Szkoła powinna uwzględniać te aspekty oraz służyć rzetelną informacją. Warto jednak pamiętać, że na powodzenie dziecka w procesie edukacyjnym składa się wiele czynników, z których najistotniejszym jest dojrzałość szkolna określona poziomem rozwoju, który czyni dziecko podatnym na uczenie się i zainteresowanie czynnością uczenia się. Poważne podejście do realizacji obowiązku szkolnego nakłada na nas dorosłych konieczność racjonalnej oceny faktów, przesłanek, ale również przygotowanie dziecka do odpowiedzialnego przyjęcia na siebie roli ucznia.



foto: archiwum SP nr 32 w Krakowie

Sale sześciolatków podzielone są na dwie strefy: do nauki i do zabawy

Uczymy przez zabawę

O tym, jak szkoła jest przygotowana na przyjęcie sześciolatków, co stanowi największe wyzwanie dla nauczyciela, a także o obawach rodziców, którzy zastanawiają się nad wcześniejszym posłaniem dziecka do szkoły, z **Ewą Poznańską**, dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 32 im. K. Chodkiewicza w Krakowie, rozmawiała Beata Klejbuk-Goździalska.



Ewa Poznańska – dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 32 im. K. Chodkiewicza w Krakowie

Ilu sześciolatków uczy się w szkole, którą Pani zarządza? Czy liczba ta zwiększyła się w ostatnim roku szkolnym?

Ewa Poznańska: W roku szkolnym 2010/2011 przyjęliśmy 19 sześciolatków. W tym roku szkolnym mamy ich 34, czyli liczba ta zdecydowanie się zwiększyła. Aktualnie prowadzimy trzy klasy pierwsze, jedna z nich w całości jest złożona z sześciolatków, druga – z siedmiolatków, a trzeci zespół to dzieci sześci- i siedmioletnie.

Rozpoczęcie przez dziecko nauki w szkole to duże przeżycie także dla rodziców. Wielu z nich ma obawy, czy maluchy poradzą sobie w nowej rzeczywistości, czy szkoły są odpowiednio przygotowane na ich przyjęcie. Jak to wygląda w SP nr 32?

EP: Zgadza się – wielu rodziców przychodzi do nas lub dzwoni z pytaniami. Chcą się dowiedzieć – zanim podejmą taką ważną decyzję – jak wygląda dzień sześciolatka w szkole, czy przez 45 minut dzieci muszą siedzieć w szkolnych ławkach, jak wyglądają klasy, w jaki sposób prowadzone są lekcje...

Właśnie, czy sześciolatek jest w stanie wytrzymać 45 minut w szkolnej ławce?

EP: Ale on nie musi tego robić!. Nasze sale podzielone są na dwie strefy: nauki i zabawy. Jeśli nauczyciel widzi, że dzieci są już zmęczone, zdekoncentrowane, przerywa zajęcia, nie czekając na dzwonek. Dlatego tak ważna jest rola opiekuna, który obserwuje uczniów i błyskawicznie reaguje na sytuację. Dzieci w tym wieku nie potrafią jeszcze koncentrować swojej uwagi przez dłuższy czas, szybko się nudzą, i wtedy należy zmienić rodzaj zajęć lub dać chwilę odpoczynku. Najważniejsze dla nas jest indywidualne podejście do dziecka – to ono ma czuć się w szkole, w klasie komfortowo. Metody pracy nauczyciela zawsze są dostosowane do uczniów, więc w klasach początkowych przede wszystkim uczymy poprzez zabawę.

Czy nauczyciele, którzy prowadzą zajęcia z sześciolatkami, są jakoś specjalnie do tego przygotowani?

EP: Nasi nauczyciele z własnej inicjatywy uczestniczą w wielu kursach, szkoleniach i war-

szatach, które przygotowują ich do pracy z małymi dziećmi, choć trzeba przyznać, że najcenniejsze jest przede wszystkim doświadczenie, dzięki któremu można wypracować własne metody pracy czy wyćwiczyć umiejętność obserwacji. Na pewno przydatne w pracy z sześciolatkami jest doświadczenie nabyte podczas prowadzenia grup zerówkowych.

Pierwszoklasiści mają niewiele zajęć lekcyjnych, przedszkole zaś zapewnia opiekę całodzienną. Co się dzieje z dziećmi, których rodzice pracują?

EP: W naszej szkole od godz. 7.00 do 17.00 funkcjonuje świetlica. Tu dzieci z młodszych klas mogą bezpiecznie i ciekawie spędzić wolny czas pod okiem wychowawców. Organizujemy zajęcia czytelnicze, plastyczne i ruchowe. Jeśli jest ładna pogoda, odbywają się one w ogrodzie i na boisku szkolnym. Do dyspozycji są także komputery z programami edukacyjnymi, ale dbamy o to, by uczeń nie przebywał przed monitorem dłużej niż 15 minut. W świetlicy dzieci mogą też odrobić zadania domowe pod opieką nauczycieli.

Czy rodzice, którzy zdecydowali się przyspieszyć edukację swoich pociech o rok, nie żałują swoich decyzji?

EP: Rodzice naszych uczniów na pewno nie żałują tej decyzji. Oczywiście, proces adaptacji dziecka w szkole przebiega indywidualnie, część dzieci potrzebuje na to więcej czasu. Ogromną rolę odgrywa tutaj współpraca z rodzicami. Pamiętajmy jednak, że do tej pory przez wiele lat w Polsce funkcjonowały zerówki, w których sześciolatki spędzały czas zarówno na zabawie, jak i na nauce, uczyły się czytać i pisać. Część zerówek działała przy szkołach, więc dzieci oswajały się także z ich murami. Teraz te zadania realizowane są po prostu w pierwszej klasie. Nowa podstawa programowa została dostosowana do młodszych dzieci i – co jeszcze raz podkreślę – jako preferowaną formę nauki wskazuje właśnie zabawę.

Sześciolatki obowiązkowo trafią do klas pierwszych w 2014 r., czyli jeszcze przez dwa lata rodzice będą mieli wolny wybór. Czym się kierować, podejmując decyzję o wcześniejszym posłaniu malucha do szkoły?

EP: Choć rozumiem, że to trudna decyzja, muszą ją podjąć sami rodzice. To oni najlepiej znają swoje dziecko, jego możliwości czy dojrzałość emocjonalną. Warto oczywiście zasięgnąć porady psychologa, który może pomóc w dokonaniu wyboru, ale ostateczna decyzja należy do rodziców.

Informator dla maturzystów

Już na początku kwietnia do szkół średnich zawitają przedstawiciele akcji „Zostań Studentem”, którzy będą bezpłatnie rozdawać maturzystom kolorowy informator. Partnerem projektu jest Miasto Kraków.

Anna Turek

To ważna inicjatywa i świetny pomysł – mówią zgodnie dyrektorzy krakowskich liceów o informatorze „Zostań Studentem”. W tym roku w Małopolsce do egzaminu dojrzałości przystąpi ok. 45 tys. uczniów. „Zostań Studentem” – jak sama nazwa wskazuje – ma dostarczyć maturzystom wszystkich potrzebnych informacji, jeszcze zanim pójdą na studia, a także promować Kraków jako idealne miejsce do studiowania, mieszkania i poszerzania horyzontów. Od 2 do 20 kwietnia magazyn będzie rozdawany w 565 małopolskich szkołach średnich.

Zmiana miejsca zamieszkania, z dala od przyjaciół i rodziców, konieczność radzenia sobie na własną rękę, poszukiwanie dorywczej pracy, składanie wniosków o stypendia – to nie są proste zadania. Już na początku roku akademickiego pojawia się wiele problemów, które studenci pierwszego roku muszą rozwiązać. – Pamiętam, z czym sama się borykałam, zaczynając studia – mówi Dorota Czyż, koordynatorka projektu. – Dlatego piszemy o tym, jak poradzić sobie z pierwszą sesją i uczelnianą biurokracją, zamieszczamy słownik pojęć studen-

kich, w którym wyjaśniamy, kim jest dziekan, co oznacza USOS, czym różni się kolokwium od egzaminu – tłumaczy.

Magazyn ma być równocześnie praktycznym przewodnikiem po Krakowie, w którym w pigułce zostaną przedstawione najważniej-

sze muzea, teatry i miejsca warte zwiedzenia. Jak dostać stypendium, założyć konto bankowe, jakie mieszkanie i w jakiej dzielnicy wybrać, jak znaleźć pracę i dysponować zarobionymi pieniędzmi? Gdzie zjeść domowy obiad, skserować notatki, pójść na basen czy na fitness? Jaką kupić kartę autobusową, ile kosztuje przejazd taksówką czy lunch? Na te wszystkie pytania przyszli studenci znajdą odpowiedzi w „Zostań Studentem” – ponadstronicowym informatorze.

– Żeby nie przytłaczać ilością informacji, podzieliliśmy go na cztery działy: Studia, Kariera, Kraków i Wakacje. Postawiliśmy na fajną grafikę, kolorowe zdjęcia i artykuły pisane z przymrużeniem oka – mówi koordynatorka projektu. – Samo określenie „informator” kojarzy się bardziej z książką telefoniczną, „Zostań Studentem” ma natomiast formę magazynu – dodaje.



„Zostań Studentem” przygotowuje JB Company, wydawca magazynów „Vita Medium” oraz „Cheers Cracow”

Kalendarium Prezydenta Miasta Krakowa

7 marca

- Spotkanie z Eugenem Sprengerem, Konsulem Honorowym RP w Tyrolu
- Gala finałowa plebiscytu „Wpływowa Kobieta Małopolski”

8 marca

- Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich, Karpacz

9 marca

- Zgromadzenie Ogólne Związku Miast Polskich, Karpacz
- Spotkanie z nowo mianowanymi profesorami

10 marca

- 30. rocznica powstania Szpitala Specjalistycznego im. Józefa Dietla



foto: Wiesław Majka / UMJK

12 marca

- Debata „Stop Janosikowe w Krakowie” organizowana przez Stowarzyszenie „TAK, Kraków!”

13 marca

- Spotkanie z wójtami gmin ościennych w sprawie komunikacji aglomeracyjnej
- Pierwszy w tym roku czat z udziałem Prezydenta Miasta Krakowa

14 marca

- Wręczenie medalu „Za mądrość obywatelską” prof. Andrzejowi Romanowskiemu

15 marca

- Otwarcie nowej siedziby Wojewódzkiego Szpitala Okulistycznego w Krakowie

Płać w Krakowie i wygrywaj

Mieszkaś lub pracujesz w Krakowie, ale z podatku rozliczasz się w innym mieście? Warto to zmienić, bo płacąc podatek tam, gdzie mieszkaś, inwestujesz w siebie – w poprawę komfortu życia. Efekty widać gołym okiem – to nowe linie tramwajowe czy zmodernizowane ronda. Jeśli zrobisz to już teraz, możesz zyskać podwójnie, wygrywając atrakcyjne nagrody w konkursie internetowym.



foto: Paweł Krackowiak / UMK

W Krakowie mogą się rozliczać również osoby, które mieszkają w naszym mieście, ale nie są tutaj zameldowane. Żeby to zrobić, wystarczy złożyć w urzędzie skarbowym formularz ZAP-3, w którym wskaże się dla celów podatkowych krakowski adres zamieszkania

mieszkania (a nie zameldowania!) podatnika w ostatnim dniu roku podatkowego. W Krakowie mogą się więc rozliczać również wszystkie te osoby, które mieszkają w naszym mieście, ale nie są tutaj zameldowane. Żeby to zrobić, wystarczy złożyć w urzędzie skarbowym właściwym dla miejsca zamieszkania w Krakowie (Urząd Skarbowy Kraków – Stare Miasto, Śródmieście, Prądnik, Podgórze, Nowa Huta, Krowodrza) formularz ZAP-3, w którym wskaże się dla celów podatkowych krakowski adres zamieszkania. Wypełnienie formularza nie jest trudne i zajmuje maksymalnie 15 minut – wystarczy podać imię i nazwisko, nr PESEL, adres zamieszkania oraz numer rachunku bankowego, na który będą wpływać np. zwroty podatku. Wypełniony formularz można złożyć osobiście lub wysłać pocztą do odpowiedniego urzędu skarbowego. W Krakowie funkcjonuje ich sześć. O tym, który jest właściwy dla danej osoby, decyduje miejsce zamieszkania (dzielnica/ulica). Aby to sprawdzić, wystarczy wejść na stronę: www.krakow.pl/podatki, gdzie znajduje się link do wykazu krakowskich ulic z przypisanymi do nich odpowiednimi urzędami skarbowymi.

Wypełnij ZAP-3 i wygraj!

Płacąc podatek w Krakowie, można zyskać podwójnie. Wszyscy, którzy poprawnie wypełnią formularz aktualizacyjny ZAP-3, wskazując w nim krakowski adres zamieszkania, i złożą go w jednym z urzędów skarbowych na terenie Krakowa, mogą wziąć udział w konkursie „Płacisz – wygrywasz podwójnie”, organizowanym na miejskim portalu internetowym www.krakow.pl. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody – m.in. bilety lotnicze linii EuroLOT SA, kurs w Krakowskiej Akademii Fotografii, karnety do Parku Wodnego w Krakowie, bilety na seanse filmowe w krakowskich kinach sieci Cinema City, bilety na koncerty w Filharmonii Krakowskiej oraz na wybrane krakowskie festiwale. Pierwsza tura konkursu trwa od 15 marca do końca czerwca (druga i trzecia tura kolejno w dniach: 1.07.–30.09.2012 r. i 1.10.–15.12.2012 r.). Szczegółowe informacje i regulamin konkursu znajdują się na stronie: www.krakow.pl/podatki.

Joanna Kijowska

W Krakowie ok. 25 proc. wszystkich dochodów miasta stanowią wpływy z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT). Szacuje się, iż w naszym mieście mieszka blisko 150 000 osób, które są zameldowane w innych miejscowościach. Każda dodatkowa osoba wskazująca w zeznaniu podatkowym nasze miasto to ok. 1500 zł wpływających do miejskiej kasy.

Co to oznacza w praktyce?

W 2010 r. w Krakowie podatek dochodowy od osób fizycznych odprowadziło 561 247 osób, a może być ich jeszcze więcej. Gdyby choć połowa z osób mieszkających w stolicy Małopolski, lecz zameldowanych w innych miejscowościach, zdecydowała się płacić podatki w Krakowie, miasto zyskałoby na tym blisko 112,5 mln zł! Dla lepszego zobrazowania sytuacji warto przypomnieć, że w 2011 r. na prowadzenie żłobków samorządowych zabezpieczono w budżecie miasta blisko 26 mln zł – to

równowartość kwoty, która wpływa do kasy miasta z rozliczeń ponad 17 tys. podatników. Inny przykład – wkład finansowy miasta w budowę linii szybkiego tramwaju na Ruczaj (do pętli Czerwone Maki) to ponad 100 mln zł – równowartość podatku PIT ponad 66 tys. osób.

Jak to zrobić?

Zgodnie z prawem w przypadku podatku PIT miejscem rozliczania się osoby fizycznej jest urząd skarbowy właściwy dla miejsca za-

Płacisz - wygrywasz podwójnie



Weź udział w KONKURSIE. Więcej informacji na www.krakow.pl

Kraków: inwestycja w prestiż

W Krakowie systematycznie rośnie liczba inwestorów. Przyciągamy biznes, bo Kraków to dla firm inwestycja w prestiż. Nasze miasto jest w szczególności miejscem ekspansji inwestorów z branży wysokich technologii i usług okołobiznesowych. Większa liczba inwestorów to nowe miejsca pracy.



fot. Wiesław Majka / UMK

Pracownicy Centrum Obsługi Inwestora pomagają inwestorom w wyborze lokalizacji dla przedsięwzięcia i służą swoją wiedzą z zakresu procesu inwestycyjnego

Kinga Sadowska

Rekrutację rozpoczął właśnie działający w Krakowie międzynarodowy lider usług outsourcingowych firma EPAM Systems. Do końca 2012 r. chce zatrudnić kolejnych 150 pracowników.

Kraków – przede wszystkim jakość

Kapitał ludzki, stabilna sytuacja, marka i wizerunek Krakowa to podstawy decyzji o lokalizacji nowoczesnych centrów usługowych pod Wawelem – mówi zastępca prezydenta Krakowa Elżbieta Koterba. Na wybór Krakowa ma też wpływ zaplecze akademickie oraz naukowe i doskonale wyszkolone kadry – dodaje. Liczby mówią same za siebie: 23 szkoły wyższe, ponad 206 tys. studentów oraz 54 tys. absolwentów.

– W Krakowie jest jakość. To strategiczne miejsce do inwestowania – tak o powodach ulokowania biznesu w Krakowie mówi Dawid Ostręga, branch manager w firmie EPAM Systems. Firma rozpoczęła właśnie rekrutację do krakowskiego oddziału. Do końca roku planuje

zatrudnienie pracowników na stanowiska: Net Developer, ETL Developer, Java Developer, Support Analyst, Test Designer, Team Leader.

Coraz więcej inwestorów

Kraków wybierają przede wszystkim inwestorzy z branż wysokich technologii i usług okołobiznesowych. W branży outsourcingu i centrów usług wspólnych działa ok. 50 firm. Są to podmioty oferujące prosty outsourcing procesów biznesowych, centra zajmujące się księgowością i rachunkowością, firmy oferujące obsługę procesów HR, centra business analytics oraz działające w branży technologicznej firmy IT oraz R&D. W sektorze outsourcingu zatrudnionych jest obecnie około 19 tys. osób. Liczba ta zwiększa się rokrocznie, ponieważ istniejące w Krakowie firmy rozszerzają działalność, a nowe centra outsourcingowe lokalizują tutaj swoje siedziby. Są to m.in. tak znane marki światowe, jak Capgemini, Shell, Philip Morris, Hitachi, UBS i Electrolux, Capita Group czy Heineken i CISCO, które niedawno podjęły decyzje o lokalizacji tu swoich centrów.

Miasto wspiera inwestorów

Działania miasta nakierowane są na wsparcie w szczególności sposobu branż innowacyjnych, czyli IT oraz R&D (badania i rozwój). Kraków aktywnie współpracuje z działającymi w mieście uczelniami wyższymi, będąc niejako pośrednikiem pomiędzy inwestorami a środowiskiem akademickim i naukowym. Krakowska Rada Konsultacyjna oraz Porozumienie z Uczelniami to przykłady otwarcia Krakowa m.in. na inicjatywy związane z przepływem wiedzy i transferem technologii.

Wzrost konkurencyjności gospodarczej miasta, zwiększenie potencjału krakowskiego ośrodka naukowego, a także stworzenie podstaw do skutecznej współpracy biznesu i nauki ma zapewnić projekt o nazwie „Bilans kompetencji i potrzeb krakowskiego ośrodka naukowego”. Jest on skierowany na szkolnictwo wyższe oraz zawodowe. Badanie pozwoli stworzyć listę dostępnych na rynku pracy kompetencji oraz zweryfikować zapotrzebowanie firm na określone umiejętności. Pilotażowy projekt obejmować będzie sektory IT i BPO w Krakowie.

Wsparcie dla firm zainteresowanych lokalizacją w Krakowie inwestycji i przedsięwzięć biznesowych zapewnia działające w magistracie Centrum Obsługi Inwestora (COI). Pracownicy COI pomagają inwestorom w wyborze lokalizacji dla przedsięwzięcia, służą swoją wiedzą z zakresu procesu inwestycyjnego, pełnią funkcję opiekunów.

Aktualnie miasto prowadzi rozmowy z trzema firmami z branży sektora usług oraz jedną z branży logistycznej. Nazwy firm objęte są klauzulą poufności.

Władze miasta konsekwentnie budują też gospodarczy wizerunek Krakowa i jego markę, biorąc udział w najbardziej prestiżowych imprezach targowych i wystawienniczych. Do 9 marca oferta inwestycyjna prezentowana była w Cannes.

Wygrujemy w rankingach

Miasto rozwija się w bardzo dobrym kierunku, o czym świadczą liczne rankingi biznesowe. Przykładem może być choćby najnowszy raport „Tholons Top outsourcing cities 2012”. Kraków zajął w nim wysokie 11. miejsce wśród najlepszych lokalizacji dla inwestycji z sektora nowoczesnych usług biznesowych. Stolica Małopolski jest liderem w Europie Środkowo-Wschodniej i jednym z dwóch najwyżżej ocenionych miast europejskich.

Wysoka pozycja Krakowa na liście najlepszych lokalizacji centrów usługowych potwierdzona została także przez Światowy Raport Inwestycyjny UNCTAD 2011. Kraków uznany został przez UNCTAD za najlepsze miejsce dla rozwoju projektów BPO w kategorii lokalizacji firm z branż nowoczesnych usług biznesowych.

Krakowskie inwestycje Liderami Małopolski

Trzy krakowskie projekty inwestycyjne otrzymały tytuł Lidera Małopolski 2011 r. W konkursie zorganizowanym przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski laury zdobyły: Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK, Muzeum Armii Krajowej oraz rondo Ofiar Katynia.



Rondo Ofiar Katynia

Jan Gdowski

W dwunastym konkursie na „Najlepsze Przedsięwzięcie Roku w Małopolsce – Lider Małopolski 2011” uznanie jury zyskały dwa krakowskie muzea. Wyróżnione zostało Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK, pierwsza w Polsce tego typu instytucja, którą stworzono od podstaw. Budynek powstał na terenie dawnej fabryki Emalia Oskara Schindlera w poprzemysłowej dzielnicy Zabłocie. Autorem projektu jest Claudio Nardi, włoski architekt i projektant wnętrz. Projekt, współfinansowany przez UE, zakładał wzniesienie na terenie dawnej Fabryki Schindlera jednego nowego budynku oraz zaadaptowanie sześciu istniejących. Całkowita powierzchnia użytkowa muzeum wynosi ok. 10 tys. m kw. Pozostałościami zabytkowych hal fabryki Schindlera są fragmenty ścian, odrestaurowane konstrukcje więźby dachowej budynków zaprojektowanych na oficyny oraz szedowy dach gmachu ekspozycyjnego.

MOCAK prezentuje sztukę międzynarodową, przybliżając twórczość ostatnich dwudziestu lat i odnosząc najnowsze zjawiska artystyczne do tradycji sztuki konceptualnej. Program instytucji obejmuje również działania edukacyjne, projekty badawcze i wydawnicze.

Drugi z wyróżnionych obiektów kulturalnych, Muzeum Armii Krajowej, to wspólne dzieło samorządu gminnego i wojewódzkiego. Choć placówka została powołana do życia w kwietniu 2000 r., prace przy adaptacji zabytkowych zabudowań poaustriackiej Twierdzy Kraków przy ul. Wita Stwosza rozpoczęły się w 2009 r. dzięki uzyskaniu dotacji unijnej.

Inwestycja została zrealizowana według projektu wybitnego polskiego architekta Ryszarda Jurkowskiego, który wygrał międzynarodowy konkurs architektoniczny i wykonał całość dokumentacji projektowej. W wyniku przebudowy powierzchnia użytkowa Muzeum AK zwiększyła się z 1300 m kw. do 6000 m kw.

Budynek Muzeum AK wraz z sąsiednimi zabudowaniami tworzy unikatowy zespół zabytków

architektury militarnej wpisany na listę zabytków w 2006 r.

Uznanie jury tegorocznej edycji konkursu Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski na „Najlepsze Przedsięwzięcie Roku w Małopolsce – Lider Małopolski 2011” zyskało też zmodernizowane rondo Ofiar Katynia. Dziś ten węzeł drogowy to „brama wjazdowa” do Krakowa z prawdziwego zdarzenia.

Po przebudowie ronda kierowcy mają do dyspozycji trzy poziomy. Na linii północ-południe są dwa, oddzielne dla każdego kierunku ruchu, tunele drogowe. Każdy ma ok. 90 m długości. Poziom „zero” to przebudowane skrzyżowanie z tzw. wyspą centralną. Ten poziom służy głównie do obsługi przyległych terenów mieszkaniowych i komercyjnych. Natomiast na kierunku wschód-zachód przejazd ułatwia potężna estakada drogowa. To element łączący drogi krajowe 7 i 79. Estakada ma 500 m długości i jest bodaj najdłuższym takim obiektem w Polsce. Łącznie nowe wielopoziomowe skrzyżowanie zajmuje 117 072 m kw. W trakcie realizacji inwestycji przebudowano także ulice dobiegające do węzła: 480 m – Armii Krajowej, 630 m – Radzikowskiego, 670 m – Conrada, 350 m – Jasnogórska. Powstały też ścieżki rowerowe o szerokości 1,5–2 m.

Dziś rondo Ofiar Katynia może przyjąć bez problemu 18 tys. pojazdów na godzinę. To trzy razy więcej niż przepustowość dawnego płaskiego skrzyżowania sprzed przebudowy. Najniższy poziom rondo – tunele drogowe – współfinansowany był z funduszy unijnych.

Konkurs Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski na „Najlepsze Przedsięwzięcie Roku w Małopolsce – Lider Małopolski 2011” ma na celu promowanie m.in. znaczących inwestycji infrastrukturalnych oraz projektów o charakterze społecznym, ważnych dla sfery duchowej, tożsamości, edukacji i jakości życia mieszkańców.



Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK

Szukamy Filantropów Krakowa

Na rok 2012 przypada XII edycja miejskiego konkursu „Filantrop Krakowa”. Czy ta zbieżność liczb szczęśliwie wskaże wyjątkowe osoby oraz instytucje, które w minionym roku czyniły dobro i pomagały bezinteresownie tam, gdzie ta pomoc była najbardziej potrzebna? Szukamy Filantropów Krakowa A.D. 2011!

◀ Sylwia Drożdż

Prezydent Miasta Krakowa wraz z Przewodniczącym Rady Miasta Krakowa na wniosek Bractwa Filantropii uhonorują tytułem Filantrop Krakowa osoby lub podmioty wyróżniające się w działalności na rzecz potrzebujących. Każdy, kto uzna, że dana osoba lub instytucja zasługuje na ten zaszczytny tytuł, może zgłosić swego kandydata (zgłaszający nie może być jednocześnie kandydatem). Laureatów wyłoni Bractwo Filantropii powołane przez Prezydenta Miasta Krakowa.

W tym roku tak jak w latach ubiegłych przyznane mogą zostać łącznie co najwyżej trzy tytuły w dwóch kategoriach: za największą pomoc finansową udzielaną osobom lub podmiotom oraz za najciekawszą formę filantropii. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest

wypełnienie i dostarczenie formularza zgłoszeniowego kandydata do tytułu FILANTROP KRAKOWA A.D. 2011. Laureaci otrzymają nagrody w postaci symbolicznego berła, aktu nadania tytułu oraz znaczka „Filantrop Krakowa”. Dodatkowo mogą zostać uhonorowani wymienianiem ich jako FILANTROPÓW KRAKOWA w publikacjach miejskich dotyczących działalności charytatywnej. Laureaci mają prawo używania znaku graficznego tytułu FILANTROP KRAKOWA przez pięć lat.

Jeśli znasz osobę bezinteresownie pomagającą innym ludziom lub instytucję czy firmę wspierającą potrzebujących – zgłoś ją! Ten konkurs jest szansą na docenienie i zaprezentowanie krakowskich filantropów, którzy bez honorowych tytułów i świateł jupiterów niosą pomoc.

Propozycje kandydatur można składać do 31 marca 2012 r. w siedzibie Wydziału Spraw



Jeśli znasz osobę bezinteresownie pomagającą innym lub instytucję czy firmę wspierającą potrzebujących – zgłoś ją!

Spółecznych, ul. Stachowicza 18 lub w referacie Miejskiego Ośrodka Wspierania Inicjatyw Społecznych MOWIS, os. Centrum C 10, pok. 106. Zgłoszenia można również przesłać pocztą. Szczegółowy regulamin konkursu, w tym także elektroniczna wersja formularza zgłoszeniowego, znajduje się na stronach: www.bip.krakow.pl oraz www.ngo.krakow.pl. Wszelkich informacji związanych z konkursem udziela w godzinach pracy urzędu referat Miejskiego Ośrodka Wspierania Inicjatyw Społecznych MOWIS Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa, 31-931 Kraków, os. Centrum C 10, pok. 105, tel. (12) 616-78-04.

Osiemnaście dzielnic, osiemnaście cudów

Dworek Jana Matejki, plac Szczepański i Park Duchacki – to tylko niektóre z osiemnastu cudów Krakowa wybranych przez gimnazjalistów i licealistów w ramach projektu „18 cudów Krakowa według młodzieży”.

◀ Angelika Wielgus

Chcemy dobrze spożytkować naszą energię i przekonać dorosłych, że młodzież dużo potrafi. Właśnie ten optymizm połączony z dumą z naszego miasta zawarliśmy w nazwie grupy „Młodzi dla Krakowa” – wyjaśniają Julia Brożek (17 lat), Jan Jelonek (17 lat), Dorota Młynarczyk (18 lat) i Angelika Wielgus (19 lat), pomysłodawcy projektu „18 cudów Krakowa według młodzieży”.

W pierwszym etapie projektu krakowscy gimnazjaliści i licealiści, do których skierowane jest to przedsięwzięcie, wybierali najciekawsze ich zdaniem miejsce („cud”) w każdej z osiemnastu dzielnic Krakowa. Głosowanie odbywało się na stworzonej specjalnie na potrzeby inicjatywy stronie internetowej. Wśród 18 cudów Krakowa wytypowanych przez młodych krakowian znalazły się m.in.: plac Szczepański (Dzielnica I Stare Miasto), Dworek Matejki (Dzielnica XVII Wzgórza Krzesławickie) czy bulwary wiśla-

ne z pieszo-rowerową kładką o. Laetusa Bernatka (Dzielnica XIII Podgórze). Szczegółowe wyniki plebiscytu można znaleźć na: www.mlodziolakrakowa.pl.

Teraz członkowie grupy „Młodzi dla Krakowa” chcą zachęcić swoich rówieśników do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym i dziennikarskim. Zadaniem uczestników pierwszego z nich będzie wykonanie jak najciekawszej fotografii jednego z „cudów Krakowa”, a uczestnicy drugiego będą wybrani cud opisywać. W skład konkursowego jury wejdą: Marcin Daniec (satyryk), Brian Scott (dziennikarz), Krzysztof Jakubowski (publicysta), Marcin Limanowski (fotograf), Tomasz Talaczyński (pracownik Urzędu Miasta Krakowa) i Jacek Siwczyński (dziekan Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie). Autorzy zwycięskich prac zostaną nagrodzeni m.in. wysokiej klasy aparatem fotograficznym oraz tabletem. Najciekawsze konkursowe zdjęcia i opisy miejsc zostaną również opublikowane w okolicznościowej książce.

Szczegółowe informacje już wkrótce na stronie: www.mlodziolakrakowa.pl.

Nowa Huta przyszłości

Pod hasłem „Kraków - Nowa Huta przyszłości” miasto ogłasza międzynarodowy konkurs na stworzenie projektu rozwoju wschodniej dzielnicy Krakowa, który umożliwi zwiększenie jej atrakcyjności dla inwestorów i mieszkańców. Poszukiwani będą zdolni projektanci z odważną wizją, niebojący się wyzwań, potrafiący uwolnić cały potencjał Nowej Huty.



foto: Miasto/Kraków / UMK

Jaka będzie Nowa Huta przyszłości?

Kinga Sadowska

Nowa Huta ma potencjał pozwalający kształtować jej przyszłość. Może ona odegrać ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności całego Krakowa. Gmina Miejska Kraków ogłasza konkurs, w którym poszukiwani są projektanci, którzy pomogą rozwinąć ideę Nowej Huty Przyszłości.

– Stoi przed nami wyjątkowa możliwość rewitalizacji części obszaru, a także zagospodarowania terenu blokowanego przez dziesięciolecie jako pasu ochronnego wokół hut” – mówi radny Krakowa Sławomir Ptaszkiewicz. – Mamy szansę otworzyć jedno z największych przedsięwzięć inwestycyjnych Europy w najbliższym dziesięcioleciu” – podkreśla. – Przykłady tego, jak można zmienić taką przestrzeń, płyną choćby z Kolonii czy Manchesteru – dodaje Paweł Węgrzyn, Przewodniczący Komisji Rozwoju i Innowacji Rady Miasta Krakowa.

Będzie to największa szansa inwestycyjna w Europie – konkurs obejmie obszar ponad 5 tys. ha zamieszkiwany przez blisko 7 tys. osób. Ramy tego terenu od południa wyznacza Wisła, od zachodu ulice: Bulwarowa i Klasztorna, od północy – linia kolejowa, obwodnica Krakowa, a od wschodu – granica gminy Kraków. Najważniejsze dla konkursu tereny koncentrują się jednak wokół ul. Igołomskiej – to oś, wzdłuż której ma się rozwijać „Nowa Huta przyszłości”. – Chcemy by Nowa Huta zyskała nową tożsamość, a tereny zdegradowane i zapomniane ożyły” – mówi Zastępca Prezydenta Krakowa Elżbieta Koterba.

Warunki konkursu

Warunki konkursu opracowano w trakcie konsultacji z polskimi i światowymi ekspertami w dziedzinie architektury. Odbyla się wizja lokalna z ich udziałem, podczas której zrodziło się wiele spostrzeżeń pozwalających sprecyzować oczekiwania i potrzeby konkursowe. Wyzwanie,

które czeka międzynarodowych architektów, planistów i urbanistów, będzie polegać na:

- opracowaniu zintegrowanej wizji funkcjonalno-przestrzennej łączącej nowe inwestycje z rewitalizacją obszarów zdegradowanych w sposób podnoszący atrakcyjność Nowej Huty dla inwestorów i mieszkańców, z wykorzystaniem koncepcji Smart City;
- opracowaniu wizji funkcjonalno-przestrzennej Nowej Huty jako „ekodzielniczy”, realizującej koncepcję Eco City – „Miasta Zrównoważonego”;
- określeniu strategii aktywizacji społeczno-gospodarczej wskazanych terenów poprzez określenie sposobu ich użytkowania oraz instrumentów miejskiej polityki inwestycyjnej, szczególnie inwestycji infrastrukturalnych niezbędnych do realizacji projektowanej wizji rozwojowej.

Uczestnicy konkursu powinni wyraźnie zarysować cechy przyszłych miejsc, które przyczynią się do sukcesu wschodniej części Krakowa, oraz zaproponować rozwiązania nadające tej części miasta nową tożsamość. Będą również musieli odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób ta tożsamość stanie się nieodłączną częścią tożsamości Krakowa.

Międzynarodowe jury

Prace oceniać będzie sąd konkursowy w składzie: zastępca prezydenta Krakowa arch. Elżbieta Koterba, Główny Architekt Miasta prof. Andrzej Wyżykowski, radni Krakowa: dr hab. Paweł Węgrzyn i Sławomir Ptaszkiewicz, Tomasz Ślęzak z Arcelor Mittal Poland SA, prof. arch. Sławomir Gzell z Politechniki Warszawskiej, prof. arch. Stanisław Juchnowicz z Krakowskiej Akademii, prof. Tadeusz Markowski z Uniwersytetu Łódzkiego, dr hab. arch. Aleksander Noworól z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. arch. Zbigniew Zuziak z Politechniki Krakowskiej, prof. Huibert Haccou, Deventer (Holandia), Andrea Kreppenhof, Wiedeń (Austria), arch. Riccardo Marini, Edynburg (Wielka Brytania), prof. arch. Hildebrand Machleidt, Berlin (Niemcy).

Pokonkursowe wytyczne zostaną uwzględnione w zmienionym Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Miasta. Z tego powodu termin rozstrzygnięcia konkursu ustalono w taki sposób, by uwzględnić je w projekcie Studium przed wyłożeniem go do publicznego wglądu – po wakacjach. Termin składania prac upływa 25 czerwca, rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 4 lipca br.

Regulamin konkursu będzie dostępny na stronie: www.bip.krakow.pl. Osobą upoważnioną do udzielania informacji o konkursie jest sekretarz sądu konkursowego Rafał Kulczycki, e-mail: rafal.kulczycki@um.krakow.pl, tel.: (12) 616-15-32.

Jak sadzić drzewa?

Od kilku lat na łamach naszego czasopisma informujemy, jak zgodnie z prawem i ze sztuką ogrodniczą dbać o zielen. Dziś nasz ekspert z Wydziału Kształtowania Środowiska UMK podpowie, jak umiejętnie sadzić nowe drzewa i krzewy.



foto: Olga Słaz / UMK

Obchodzony wiosną Dzień Ziemi to znakomita okazja do sadzenia drzew

Jan Machowski

W przypadku miast zaleca się wybierać drzewa i krzewy liściaste. W przeciwieństwie do popularnych iglaków są cenniejsze przyrodniczo, lepiej komponują się w krajobrazie i – co ważne – są odporniejsze na trudne warunki miejskie, takie jak susza, zasolenie oraz inne zanieczyszczenia – radzi Jadwiga Kurdziel, kierownik referatu zieleni w Wydziale Kształtowania Środowiska UMK. Sadzonki najlepiej kupić w profesjonalnych szkółkach roślin ozdobnych. Należy zwrócić uwagę nie tylko na dobrze rozwiniętą część nadziemną, lecz przede wszystkim na bryłę korzeniową sadzonki, która powinna być rozbudowana.

Równie ważna jest pora sadzenia. – Drzewa i krzewy sadzimy wiosną i jesienią, unikamy przy tym upalnych dni oraz suszy – zaznacza Jadwiga Kurdziel. Zanim zasadzimy roślinę, warto przyjrzeć się glebie. W przypadku gleby

ubogiej w składniki odżywcze, kamienistej lub zanieczyszczonej przed sadzeniem należy zastosować podłoże organiczne, dostępne w postaci mieszanek ziemi ogrodniczej. – Rośliny sadzimy na takiej samej głębokości, na jakiej rosły w szkółce – przypomina specjalistka z Wydziału Kształtowania Środowiska.

Trzeba pamiętać, aby sadzonki, które mają ukształtowaną bryłę korzeniową, sadzić po wyjęciu z donic do uprzednio przygotowanych dołów. Natomiast sadzonki z bryłą zabezpieczoną specjalną taśmą, tzw. jutą, sadzimy wraz z opakowaniem jutowym, które ulega rozkładowi. Coraz rzadziej już spotykanych sadzonek z tzw. „gołym korzeniem” nie wolno zbyt długo wysuszyć. Po ułożeniu w dołku konieczne trzeba sprawdzić, czy korzenie się nie podwinęły. Sadzonki obsypujemy podłożem i delikatnie, lecz dokładnie ugniatamy stopami. Po zasypaniu dołu formujemy wokół rośliny lekkie wgłębienie w kształcie miski, by łatwiej można było ją podlewać, a woda nie uciekała na boki.

Bardzo ważna jest też pielęgnacja zasadzonych drzew i krzewów. – Przede wszystkim rośliny musimy obficie podlewać i dbać, by przez kolejne tygodnie po zasadzeniu ziemia wokół nich była wilgotna – mówi Jadwiga Kurdziel. Zwraca też uwagę, by nie przesadzić z nawożeniem. – Najlepiej stosować wolno działające, granulowane nawozy wieloskładnikowe i to dopiero w kolejnych sezonach, jeśli roślina się przyjmie – zaznacza przedstawicielka UMK.

W przypadku drzew konieczne jest stosowanie podpór. Zabieg ten jest niezbędny dla prawidłowego i szybkiego zakorzenienia się roślin w nowym miejscu. – W przeciwnym razie podmuchy wiatru mogą rośliny przewracać – ostrzega Jadwiga Kurdziel. Paliki i podpory utrzymujemy dopóki drzewo się nie zakorzeni. Należy pamiętać o zabezpieczeniu pnia przed uszkodzeniami mechanicznymi, do których może dojść na przykład podczas koszenia trawy.

Wybierając gatunek i odmianę drzewa, warto też zwrócić uwagę na rozmiary, do jakich ono dorasta w okresie dojrzałości. W przyszłości unikniemy zacieniania działki czy budynku, niszczenia fundamentów, infrastruktury technicznej czy wreszcie sporów z sąsiadami. W przypadku sadzenia roślin kierujemy się zasadą zdrowego rozsądku. – Nie sadźmy wysokich drzew pod liniami energetycznymi oraz bezpośrednio na sieciach i przyłączach podziemnych. Pamiętajmy, że przerastające korony oraz systemy korzeniowe mogą być przyczyną awarii instalacji energetycznych, gazowych czy wodno-kanalizacyjnych – mówi kierownik Jadwiga Kurdziel.

Wydział Kształtowania Środowiska UMK przypomina właścicielom, zarządcom i administratorom terenów o obowiązku właściwego utrzymania drzew i krzewów rosnących na terenach wokół nieruchomości. Wszelkie zabiegi oraz cięcia pielęgnacyjne, korekcyjne i techniczne drzew oraz krzewów właściciel terenu winien przeprowadzić we własnym zakresie, muszą być one wykonane zgodnie z zasadami sztuki ogrodniczej, tak aby nie doprowadzić do zniszczenia drzew, co zagrożone jest administracyjną karą pieniężną. Jeśli właściciel drzew nie ma odpowiednich kwalifikacji, powinien zlecić prace specjalistycznej firmie. Kwestie związane z wycięciem drzew i krzewów regulują procedury WS-19, WS-20, WS-21, które są dostępne na stronie: www.bip.krakow.pl.

Czas na wiosenne porządki

Pierwszy dzień wiosny to sygnał, że powinniśmy zajrzeć do domowych zakamarków, gdzie przez cały rok gromadziliśmy różnego rodzaju sprzęty. Krakowianie mogą pozbywać się niepotrzebnych przedmiotów w dwóch centrach recyklingu działających na terenie naszego miasta.

Jan Machowski

Najbardziej znana jest Lamusownia przy ul. Nowohuckiej 1. Obiekt zlokalizowany przy bazie MPO – współfinansowany przez norweski grant – został oddany do użytku w czerwcu ubiegłego roku. – Do krakowskiej Lamusowni mieszkańcy przywożą najczęściej odpadów wielkogabarytowych, gruzu oraz urządzeń elektrycznych i elektronicznych – informuje Krystyna Paluchowska, rzecznik prasowy MPO Sp. z o.o., miejskiej spółki, która zarządza Lamusownią. Do punktu przy Nowohuckiej mieszkańcy mogą przywozić także odpady niebezpieczne, w tym farby, lakiery, baterie, świetlówki, opony, a także surowce wtórne: papier, szkło, tworzywa sztuczne. Lamusownia działa od 10.00 do 18.00, a w soboty od 7.30 do 15.30. Informacje na temat funkcjonowania punktu można uzyskać pod numerem telefonu (12) 646-23-70.

Kłopotliwe odpady można jednak przywozić nie tylko do Lamusowni przy Nowohuckiej.

Punkt gromadzenia odpadów wielkogabarytowych działa też w hali magazynowej sortowni Barycz przy ul. Krzemienieckiej 40. Ten obiekt powstał dzięki dotacji z funduszy unijnych. – Tu z kolei krakowianie oddają najczęściej wersalek, lodówek i telewizorów – wymienia Krystyna Paluchowska. Do punktu dogodny dojazd mają mieszkańcy południowych dzielnic Krakowa – Swoszowic, Borku Fałęckiego, Kozłowska, Piasków, Bieżanowa oraz Kurdwanowa. Od 1 października do 31 marca punkt na Krzemienieckiej działa od 7.00 do 14.00, natomiast od kwietnia do września czynny jest od 7.00 do 18.00, a w soboty od 7.00 do 14.00. Informacji o punkcie przy Krzemienieckiej i o odpadach, jakie można tam przywieźć, udzielają pracownicy MPO pod numerami telefonów: (12) 278-30-81, (12) 288-22-16, (12) 288-22-17, wew. 130.

Łącznie od 2011 r. do dwóch krakowskich centrów recyklingu mieszkańcy oddali ponad 1200 ton odpadów. Z oferty tych punktów skorzystało ok. 6,5 tys. osób.



foto: Miłogost Gajda

Dla tych, którzy nie mogą zawieźć niepotrzebnych przedmiotów do Lamusowni, organizowane są akcje „Wystawka”. Podczas akcji można – w wyznaczonych miejscach i terminach – wystawiać odpady wielkogabarytowe

Więcej lotów na EURO

Od lipca ubiegłego roku można polecieć samolotem z Krakowa do Gdańska, a od września także do Poznania i Szczecina. Od połowy kwietnia tego roku, ze względu na zbliżające się Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej EURO 2012, tanie linie lotnicze Eurolot SA zwiększą liczbę rejsów na dwóch pierwszych trasach. W planach jest również uruchomienie połączenia Kraków–Lwów. Na trasach Kraków–Gdańsk, Kraków–Poznań i Kraków–Szczecin – od uruchomienia tych połączeń do końca 2011 r. – tanie linie lotnicze Eurolot SA przewiozły ponad 40 tys. pasażerów. W tym roku chętnych na szybkie i wygodne przemieszczanie się między Krakowem i Gdańskiem oraz Krakowem i Poznaniem będzie jeszcze więcej – zwłaszcza wśród kibiców piłkarskich. Kraków na centrum pobytowe podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012 wybrały reprezentacje narodowe Anglii i Holandii, trenować będzie tu również drużyna włoska. Na stadionach w Poznaniu i Gdańsku rozgrywane będą natomiast mecze w ramach mistrzostw. – Dla linii lotniczych zwiększenie liczby rejsów w związku z konkretną imprezą jest trudne, ponieważ samoloty są zaangażowane w realizację stałej siatki połączeń, nie stoją w hangarach w oczekiwaniu na rejs. Planujemy jednak wykorzystać każdy wolny samolot tak, by wyjść naprzeciw potrzebom pasażerów zainteresowanych połączeniami tuż przed konkretnymi meczami EURO 2012 i po nich – mówi Jacek Balcer, Dyrektor Marketingu i Public Relations Eurolot SA. Częstotliwość lotów z Krakowa do Poznania i Gdańska wzrośnie już od połowy kwietnia. Zamiast dotychczasowych dwóch rejsów dziennie nad morze – w czwartki i piątki – będą trzy (w obie strony). Natomiast do Poznania będzie można latać dwa razy dziennie we wszystkie dni powszednie i dodatkowo raz dziennie w niedzielę (a nie jak do tej pory tylko w poniedziałki, środy i piątki). Przed EURO 2012 przewoźnik chce również uruchomić – jako regularne połączenie – loty z Krakowa do Lwowa. Trwa pozyskiwanie stosownych pozwoleń. Bilety na dostępne połączenia są w sprzedaży na stronie www.eurolot.com.

(JK)

„Down_us” – spektakl o inności

Już 3 kwietnia we wtorek w Teatrze Scena STU odbędzie się premiera spektaklu „Down_us” – prowokacyjnej opowieści o inności i strachu przed nią, o misternie tkanych planach i o chwili, która jednym ślepym machnięciem zmusza nas, by wszystkie klocki ustawiać na nowo. Główne role w spektaklu grają Magdalena Walach i Marcin Sianko. Partnerem spektaklu jest Krakowskie Biuro Festiwalowe.



foto: Dawid Kuchowski

Marta (Magdalena Walach) i Wojciech (Marcin Sianko) mają perfekcyjnie ułożony plan na przyszłość, w którym wszystkie klocki idealnie do siebie pasują...

Karolina Grysiak

Marta (Magdalena Walach) i Wojciech (Marcin Sianko) właśnie meblują swoje wspólne życie. Ona – kobieta czynu, wzięta prawniczka, on – raczej usuwa się jej z drogi. Mają perfekcyjnie ułożony plan na przyszłość, w którym wszystkie klocki idealnie do siebie pasują. I nagle pojawia się informacja, że być może, choć jeszcze nie na pewno, ale jednak najprawdopodobniej w ich życiu pojawi się... inny.

Projekt narodził się z inicjatywy Magdaleny Chaszczczyńskiej przekonanej, że tematy uwierające, niewygodne, ubrane w (dobrej jakości) płaszcz filmu czy teatru, mogą stać się uniwersalne. Zyskać szersze grono odbiorców, tra-

fić do nich celniej i głębiej. Przypadkowe spotkanie z reżyserem Darkiem Starczewskim, rozmowa i wymiana myśli dały początek całej serii spotkań, które, jak kula śnieżna, zgarniały po drodze kolejnych ludzi. Wśród nich pojawił się młody scenarzysta Bogdan T. Graczyk, dla którego „Down_us” jest debiutem dramaturgicznym. – „Down_us” od samego początku był spotkaniem niecodziennym z niezwykle ciekawymi ludźmi, ich opowieś-

„Down_us”

Scenariusz: Bogdan T. Graczyk
Reżyseria: Dariusz Starczewski
Scenografia: Anna Sekuła
Muzyka: Przemysław Sokół
Występują: Magdalena Walach, Marcin Sianko, Anka Graczyk, Zuzanna Grabowska, Sławomir Rokita oraz Zuzanna Hoffman, Maria Kalisz, Anna Zaręba, Jerzy Godawski i Karol Kadłubek
Producent: Magdalena Chaszczczyńska

ciami, z samym sobą – podkreśla autor sztuki. – Ta niecodzienna podróż trwale zmieniła moją codzienność – dodaje.

Czym jest tytułowy „Down_us”? – Dla każdego może być czymś innym! Dla mnie to synonim sytuacji, która spada na nas jak grom z jasnego nieba i poraża, a w następstwie zabija lub umacnia – odpowiada Magdalena Chaszczczyńska, producentka spektaklu i prezes Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Osobowości GRAAL. – Moim downusem było niepełnosprawne dziecko, downusem widza może być zupełnie inna, nieprzewidywalna sytuacja: choroba, zdrada, śmierć bliskiej osoby. W każdej niespodziance losu zawiera się ostateczna prawda o nas: naszym sumieniu, wrażliwości, odporności i człowieczeństwie. W chwili, gdy trzeba zakopać stare marzenia, warto zastanowić się nad nowym pakietem – wyznaje Chaszczczyńska.

Tym przedsięwzięciem organizatorzy mają nadzieję rozpocząć debatę na temat szeroko pojętej inności i ukazać to zagadnienie z wielu perspektyw. „Down_us” do końca sezonu będzie gościł na deskach krakowskiego teatru, a w przyszłości również w innych miastach na terenie całej Polski. Spektakl został przetłumaczony na języki: angielski i niemiecki. Organizatorzy planują koprodukcję z jednym z teatrów w Berlinie i wystawienie tam niemieckojęzycznej wersji spektaklu.

Przy okazji spektaklu powstaje dokument „Nie jestem aniołem”, w którym wezmą udział osoby z zespołem Downa. Bilety na spektakl „Down_us” można kupić w Teatrze Scena STU (al. Krasińskiego 16–18), FilMOTECHNICE (Rynek Główny 9, PASAŻ BIELAKA) oraz w dwóch punktach sieci informacji miejskiej InfoKraKów: w Pawilonie Wyspiańskiego (pl. Wszystkich Świętych 2) i przy ul. św. Jana 1.

Tym przedsięwzięciem organizatorzy mają nadzieję rozpocząć debatę na temat szeroko pojętej inności i ukazać to zagadnienie z wielu perspektyw.

Afganistan w obiektywie

Wszystkich, których są ciekawi, jak naprawdę wygląda codzienność krajów Azji Centralnej, a nie wystarczają im doniesienia medialne, zapraszamy do obejrzenia wystawy „W oczach Afganek” będącej ciekawym rezultatem eksperymentalnego projektu.

Natalia Drożdżik

Organizacja Afganistan Libre zajmująca się promocją kultury Afganistanu postanowiła zaangażować zwykłych ludzi w realizację projektu zwiększającego świadomość problemów, z jakimi borykają się mieszkańcy tego kraju. Ciekawy jest fakt, że aparaty fotograficzne zostały przekazane wyłącznie kobietom. Wykonane przez nie zdjęcia cechuje bezkompromisowa autentyczność. Fotografie w przejmujący sposób ukazują konfrontację brutalnej rzeczywistości z marzeniami mieszkanki Afganistanu.

Życie od świtu do nocy

Zebrane zdjęcia przedstawiają przede wszystkim zwykłe czynności codziennego życia afgańskich kobiet, ukazują historie ich rodzin – niejednokrotnie tragiczne. Tak jest i w przypadku obrazu promującego wystawę, prezentującego kobietę, która po wojnie została zupełnie sama. Może co prawda liczyć na wsparcie dalszej rodziny, ale nie czuje się jej pełnoprawnym członkiem. Teraz jej życie to niekończąca się, rozpoczynana o świcie i trwająca cały dzień, wędrówka po miasteczku w poszukiwaniu jedzenia...

Każda z zaprezentowanych prac przedstawia dramaty ludzkiego życia w kraju, który większość z nas zna jedynie z krótkich doniesień reporterów. Wyjątkowość tematu i ogromny ładunek emocji skłaniają do przemyśleń nad najistotniejszymi zagadnieniami współczesnego świata, do zmierzenia się z trudnymi pytaniami, ukazującymi naszą bezsilność w konfrontacji z rzeczywistością polityczną.

O znaczeniu wystawy świadczy ogromne zainteresowanie, z jakim spotkała się ona podczas organizowanej w Paryżu Nocy Fotografii. Zdjęcia gościły także w Reims, Strasburgu, Brukseli i Nowym Jorku. W Krakowie będzie można je obejrzeć do 20 kwietnia. Zaprezentowana zostanie m.in. w Instytucie Francuskim (ul. Stolarska 15), w centrum Kompany (ul. Berka Joselewicza 21) i kawiarni Cudowne Lata (ul. Garncarska 5). Honorowy patronat nad ekspozycją

objęli: Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski oraz Ambasada Islamskiej Republiki Afganistanu.

Dzień Nouruz

Wzrasta zainteresowanie kulturą krajów Azji Centralnej, co poświadcza podjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 2010 r. decyzja o ogłoszeniu międzynarodowych obchodów Dnia Nouruz, czyli irańskiego Nowego Roku. Tradycje obchodzenia tej uroczystości pochodzą z Iranu, ale przyjęte zostały także w Afganistanie, Tadżykistanie, na terenach zamieszkałych przez Kurdów oraz w miejscach pozostających w krę-

gu kultury tureckiej, a nawet w Indiach i Europie. Nazwa święta powstała z połączenia perskich słów nou (nowy) i ruz (dzień). Jego data przypada na początek astronomicznej wiosny. W tym roku Dzień Nouruz świętowano 20 marca. Symbolika Nouruz przypomina nasze obrzędy związane z nadejściem wiosny – także tutaj akcent położony jest na żegnanie „starego i złego”, by przywitać „nowe i dobre”. Jest to dzień przebaczenia wyrządzonych krzywd, oczyszczenia, którego można dokonać, skacząc przez ognisko.

Obrzędy związane ze świętem charakteryzują się ogromną różnorodnością, lecz skupione są wokół idei dążenia do dobra – wartości cenionej pod każdą szerokością

geograficzną. Przesłanie to zostało również podkreślone przez społeczność międzynarodową. Oficjalnym celem Międzynarodowego Święta Nouruz ogłoszonym przez Sekretarza Generalnego ONZ Ban Ki-moona jest promowanie harmonii ze światem przyrody oraz wspieranie dobrej woli i pokoju na świecie.

Jak co roku święto Nouruz obchodzone było również w Krakowie, głównie w środowisku iranistów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także w społeczności kurdyjskiej, irańskiej i afgańskiej.

O znaczeniu wystawy świadczy ogromne zainteresowanie, z jakim spotkała się ona podczas organizowanej w Paryżu Nocy Fotografii. Zdjęcia gościły także w Reims, Strasburgu, Brukseli i Nowym Jorku.



Zebrane zdjęcia przedstawiają przede wszystkim zwykłe czynności codziennego życia afgańskich kobiet, ukazują historie ich rodzin – niejednokrotnie tragiczne

Jeżeli nie SIEMACHA, to kto...

SIEMACHA „Na Kozłówce” istnieje już 10 lat. To miejsce jest zaprzeczeniem teorii na temat tego, co dzisiaj sprzedaje się najlepiej: negowanie zasad, totalny egocentryzm i indywidualizm, dyskredytowanie empatii i wzajemnej pomocy. W tym miejscu jest zawsze dostępna przestrzeń, w której można się uczyć, uczestniczyć w zdarzeniach kulturalnych, spędzać wspólnie czas.



fot. Elisha Newkirk

Wychowankowie SIEMACHY „Na Kozłówce” podczas warsztatów graffiti w ramach wymiany młodzieżowej w Hiszpanii – projekt Lost in translation

Grażyna Kucharzewska-Gostomska Katarzyna Socha*

To miejsce dla wszystkich, którzy lubią działanie w grupie, chcą poznawać świat, przezwyciężać trudności szkolne i zawirowania życiowe. Ale jednocześnie to miejsce dla osób przestrzegających norm i budujących wokół siebie ład, który uspokaja i daje poczucie stabilizacji, że dziś, jutro, pojutrze... to się nie zmieni. I tak upłynęło 10 lat. Dziesięciolecie to dobry moment na refleksję, na spojrzenie z dystansu nie tylko na historię, ale także i na wyzwania, przed którymi stoimy.

SIEMACHA „Na Kozłówce” to punkt docelowy spotkań zaraz po szkole, po południu na konkretnych zajęciach, wieczorem (bo szko-

ła do późna), żeby pogadać, posiedzieć z ulubionymi wychowawcami. Najlepszym i największym mówiącym doświadczeniem tego ośrodka jest czas remontu budynku – jesień i zima 2009 i 2010. Wypożyczyliśmy jedną salę w innym ośrodku SIEMACHY i zaplanowaliśmy jedną turę dowożenia dzieci i młodzieży. Po kilku dniach potrzebne już były trzy tury i dwie sale. Nikt i nic wcześniej nie przekonało nas w tak oczywisty sposób, że jesteśmy potrzebni i że nasze działania mają sens.

Czy coś się przez ten czas jednak zmieniło? Oczywiście. W ciągu 10 lat przede wszystkim zmieniały się dzieci, młodzież. Ile ich było, dziś już trudno policzyć. Zmieniała się również kadra, w efekcie remontów zmieniło się również samo miejsce. Jest ładniej, nowocześniej, przyjaźniej. Nie zmieniła się zasadnicza idea SIEMA-

CHY: pomagamy sobie, rozwijamy się, budujemy twórczą społeczność.

Nasze myślenie o tym, jaka będzie SIEMACHA „Na Kozłówce”, idzie torem współpracy i budowania relacji. Najczęściej pojawiające się w ośrodku słowa to bezpieczeństwo i rozmowa. Każdy człowiek, również ten najmniejszy i najsłabszy, musi czuć się bezpiecznie w tym miejscu. Rozmowa to z kolei początek budowania relacji, czyli tego, co wspólne dla wychowanka i wychowawcy – wspólnie spędzony czas, wspólnie wykonana praca, wzajemne wsparcie. Dla każdego musi się znaleźć czas na rozmowę. Różnorodność relacji w ośrodku jest wymagająca – sześciolatka Wiktoria (imiona dzieci zostały zmienione), ruchliwy drugoklasista Mateusz, buntująca się dwunastoletnia Agnieszka, uparty gimnazjalista Arek, stojący przed poważnymi wyborami życiowymi maturzysta Wojciech, około stu wychowanków przychodzących każdego dnia, około dwustu zapisanych do ośrodka i... ich rodzice, opiekownicy, nauczyciele. Różnorodność to zresztą słowo, które doskonale charakteryzuje wszystkie obszary pracy w SIEMASZE „Na Kozłówce”. Możemy mówić o różnorodności uczuć, emocji i reakcji, które towarzyszą każdemu zdarzeniu, spotkaniu, każdej sprawie, różnorodności możliwości, jakie to miejsce oferuje, jak również różnorodności problemów, którym trzeba stawić czoła.

W jednym z wywiadów padło pytanie, jakie są najmocniejsze strony SIEMACHY „Na Kozłówce”. Odpowiedź od zawsze jest niezmienna: ludzie. Niczego bardziej wartościowego, w tym miejscu nie ma. Ludzie wymyślają, tworzą, działają, zmieniają, a wartościowe utrwalają. Nikt i nic nie może ich zastąpić. To ludzie tworzą niepowtarzalność zdarzeń, które się tu dzieją.

*wychowawczynie Dziennego Ośrodka Socjoterapii „Na Kozłówce”

Trochę historii...

Stowarzyszenie SIEMACHA działa od roku 1993. Obecnie prowadzi placówki wsparcia dziennego, placówki całodobowe w Krakowie, Wrocławiu, Kielcach i Rzeszowie oraz profesjonalną pomoc w zakresie psychoterapii. Zajmuje się systemową pomocą dzieciom i młodzieży w zakresie edukacji, wychowania, terapii i rozwoju społecznego. Opiekuje się obiektami sportowymi. Ważnym obszarem działalności stowarzyszenia jest realizacja projektów społecznych. Jedną z placówek SIEMACHY jest Dzienny Ośrodek Socjoterapii „Na Kozłówce”.

Dla radia, cechu i lekarza

Do Rady Miasta Krakowa wpłynęły trzy projekty uchwał w sprawie przyznania medali Cracoviae Merenti.

Magdalena Bartlewicz

Jeśli radni pozytywnie zaopiniują projekty uchwał w tej sprawie, srebrny medal Cracoviae Merenti otrzyma Radio Kraków. W uzasadnieniu uchwały czytamy, że: „Radio Kraków jest kuźnią polskiego dziennikarstwa i miejscem najważniejszych przedsięwzięć artystycznych. (...) 85-lecie Radia Kraków to doskonała okazja, aby przypomnieć i przybliżyć dorobek radia, jego rolę jako rozgłośni regionalnej, ale też pokazać bogactwo gatunków radiowych. Dzięki swej 85-letniej obecności w domach krakowian Radio Kraków stało się niezwykle istotnym uczestnikiem nie

tylko ich codziennego życia, ale także, przez działalność kulturalną, zaznaczyło swe istnienie trudnym do przecenienia wkładem w rozwój Krakowa i wzbogacanie jego tradycji”.

Kolejny srebrny medal przyznany zostanie Małopolskiemu Cechowi Rzemieślników i Przedsiębiorców Budowlanych, który w tym roku obchodzi 500-lecie swej działalności. „10 maja 1512 roku rada miejska wydała spisany po łacinie statut i zezwoliła murarzom i kamieniarzom pracującym już w Krakowie, względnie pragnącym się tu osiedlić, na założenie cechu. (...) Obecnie Małopolski Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców Budowlanych, nawiązując do chlubnych tradycji rze-

miosła średniowiecznego, pielęgnuje dobre dawne zwyczaje, czuwa nad rzetelnością wykonawstwa prac budowlanych, których podejmują się bracia cechowi, pielęgnuje dobre rozwiązania w działalności gospodarczej, stoi na straży etosu i etyki zawodowej swoich członków. (...) Zaangażowanie tej cenionej organizacji w życie naszego miasta i jej ogromna rola w rozwoju przedsiębiorczości mają nieoceniony wpływ na dzisiejszy obraz Krakowa” – czytamy w projekcie uchwały.

Natomiast brązowy medal Cracoviae Merenti przyznany zostanie dr. Andrzejowi Kosiniakowi-Kamyszowi z okazji 30-lecia pracy w Szpitalu Specjalistycznym im. Józefa Dietla w Krakowie. „Dr Andrzej Kosiniak-Kamysz kierujący Szpitalem Specjalistycznym im. Józefa Dietla od 1982 roku, zawodowo związany jest z tą placówką od czasu jej uruchomienia. (...) Jest osobą wielce zasłużoną dla Krakowa, znaną i bardzo cenioną nie tylko w środowisku medycznym. Jego osiągnięcia wykraczają daleko poza to środowisko i nasze miasto, przyczyniając się do promocji Krakowa na arenie krajowej i międzynarodowej” – czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały.

Ceny biletów znów poruszają

Sesję Rady Miasta Krakowa, która odbyła się 7 marca, zdominowała dyskusja o podwyżce cen biletów.

Magdalena Bartlewicz

Zarówno radni, jak i przedstawiciele projektodawcy przedstawiali różne argumenty. Ostatecznie zmiana uchwały nr XXI/231/11 Rady Miasta Krakowa z 6 lipca 2011 r. w sprawie ustalenia cen i opłat za usługi przewozowe, uprawnień do przejazdów ulgowych oraz przepisów taryfowych w komunikacji miejskiej realizowanej na obszarze Gminy Miejskiej Kraków oraz gmin sąsiadujących, które przystąpiły do porozumienia w celu wspólnej realizacji publicznego transportu zbiorowego, została przez radnych przyjęta.

Żywiołowa była również dyskusja podczas pierwszego czytania projektu uchwały w sprawie ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru „Płaszów–Rybitwy”. O losie tej uchwały radni

zadecydują najprawdopodobniej podczas sesji 21 marca.

Radni podjęli natomiast uchwały dotyczące przystąpienia do sporządzenia planów lub zmiany planów zagospodarowania przestrzennego obszarów: „Lubomirskiego – Beliny-Prażmowskiego”; „III Kampus UJ Wschód”; „Swoszowice Uzdrowisko”. Podjęta została również uchwała dotycząca ustalenia wysokości opłat za usunięcie i przechowywanie pojazdu oraz wysokości kosztów powstałych w przypadku odstąpienia od usunięcia pojazdu. Radni przychyliłi się również do projektu uchwały w sprawie ustalenia kierunków działania dla Prezydenta Miasta Krakowa w zakresie przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami Miasta Krakowa w sprawie propozycji zmian granic dzielnic. Radni podjęli też uchwałę w sprawie projektu zmiany Statutu Miasta. Jednym z zapisów tego projektu jest możli-

wość zgłaszania projektów uchwał przez grupy mieszkańców. Akceptację rady zyskała również rezolucja w sprawie dofinansowania przygotowanych przez gminę inwestycji w infrastrukturę sportową.



Uchwała w sprawie zmiany cen biletów MPK była powodem gorącej dyskusji podczas sesji Rady Miasta Krakowa 7 marca

Opozycja jest kobietą

W niedzielę 11 marca jak co roku odbyło się w magistracie spotkanie pań pod hasłem „Krakowianki 50+”. Tym razem sięgnęłyśmy pamięcią trzydzieści lat wstecz, gdy nasze koleżanki zasługiwały na miano „dziewczyn wywrotowych”. To dzięki nim zmieniła się rzeczywistość. W tamtych czasach, w PRL-u, z okazji 8 marca otrzymywałyśmy różne upominki: paczkę kawy, rajstopy, krem albo goździka. Nie tęsknimy do nich. W niedzielę odśpiewałyśmy „Sto lat”, oddając hołd działaczkom opozycji demokratycznej. Wiwat normalne czasy!

!Marta Patena*

Po wypiciu południowej małej czarnej, przywitaniu się i pozowaniu do wspólnego zdjęcia, na którym uwiecznione zostały wszystkie uczestniczki spotkania, rozpoczęłyśmy konferencję.

Ewa Zając-Goleń

Historyczka IPN-u, zajmująca się dziejami opozycji w PRL w latach 70. i 80. oraz metodami pracy Służby Bezpieczeństwa przypomniała, że w PRL-u kobiety czynnie uczestniczyły w działalności niepodległościowej. W początkowym okresie istnienia „ludowej” Polski, kiedy za udział w konspiracji antykomunistycznej groziły wysokie wyroki więzienia, a nawet kara śmierci, w latach 1945–1956 w Fordonie, centralnym więzieniu dla kobiet skazanych w czasach terroru stalinowskiego przebywały ich cztery tysiące. Były to członkinie organizacji „dorosłych”, młodzieżowych oraz harcerskich. W czasach, gdy represyjność systemu nieco zelżała, a bezpieczeństwa

zmieniła metody działania, kobiety przeciwstawiły się polityce wyznaniowej państwa, uczestniczyły w marcowym sprzeciwie w 1968 r., brały udział w strajkach i protestach w grudniu 1970 i na początku roku następnego. To włókniarzki z Łodzi ostatecznie zmusiły w lutym 1971 r. Edwarda Gierka do wycofania się z grudniowych podwyżek cen. Kobiety działały w opozycji lat 70., w Solidarności i w podziemiu lat 80. Na mapie tej aktywności szczególne miejsce zajmują kobiety z Krakowa. Wśród dziesięciu osób, które w maju 1977 r. powołały Studencki Komitet Solidarności, były aż cztery kobiety.

Liliana Sonik

Publicystka, wicedyrektor TVP INFO, prezes stowarzyszenia Instytut Dziedzictwa wspominała lata 70., gdy garstka studentów wypowiedziała posłuszeństwo władzy, bo z dnia na dzień stawało się coraz bardziej jasne, że ani zawodowych ambicji, ani aspiracji wolnościowych w PRL-u nie da się zrealizować. – Pierwsza rewizja robi na człowieku wrażenie – mówiła Lil-

ka Sonik – pierwsze przesłuchanie również. Lecz gdy funkcjonariusz zagroził, że wyrzuci mnie ze studiów, zrobiło się naprawdę niemiło. Ale się przyzwyczaiłam i nawet 48-godzinny areszt na ohydnej przyczynie z prostytutkami stawał się okazją do wywrotowych pogadarek. Gdy w bramie przy Szewskiej znaleziono ciało Staszka Pyjasa, powołaliśmy Studencki Komitet Solidarności. W ten sposób wprowadziliśmy do dyskursu publicznego nowe słowo, świeże i niezgrane przez propagandę. Reżimowa prasa pytała: „Z kim solidarni?”. I odpowiadała, że „z KOR-em”, co miało być dowodem na nasze uzależnienie od „politycznych graczy i zdrajców”. Ja odpowiadałam, że mamy być solidarni z sobą, ponieważ jesteśmy odpowiedzialni za siebie nawzajem i za nasz zbiorowy los. Potem słowo „solidarność” zrobiło wielką międzynarodową karierę. Wywrotowe dziewczyny radziły sobie świetnie i żaden z chłopaków, nawet na mękach nie zeznałby, że nasza rola była pośledniejsza. Bo nie była.

Krystyna Czerni

Historyk sztuki UJ, laureatka m.in. Nagrody im. Kazimierza Wyki w 2012 r., zastanawiała się, „czego historyk sztuki szuka na barykadzie?”. Do opozycji trafiła z harcerstwa, z duszpasterstwa i z tradycji rodzinnej. – Kiedy jest się córką więźnia łagru, bo mój tata spędził parę lat na Kołymie, w kopalni srebra za kołem podbiegunowym, antykomunizm przychodzi w sposób naturalny, genetycznie. PRL był szary, kartoflany, nijaki, a ludzie opozycji byli „jacyś”: wyraziści, konkretni, pełni wyobraźni i niezwykłej determinacji, żeby coś zmienić. Kontakt z niebanalnymi ludźmi, zakazane, zbojcekie książki, dostęp do niedostępnych informacji, wykłady TKN raptem w zgrzebnym, parciwym PRL-u otwierały niezwykle, szerokie horyzonty, bez ograniczeń!

Krystyna Czerni wzruszająco recytowała wiersz Wisławy Szymborskiej „Głos w sprawie pornografii”. Po recytacji powiedziała: „Kocham ten wiersz, bo on właśnie opisuje moją młodość”.

To w środowisku demokratycznej opozycji Krystyna Czerni nauczyła się zuchwałości planów, podejmowania ryzyka. Nauczyła się, że nawet jeśli nie wszystko jest możliwe, trzeba przynajmniej spróbować, bo czasem istotniejsze są zasady, a wolność – ta wewnętrzna, duchowa, a więc najważniejsza – to w istocie kwestia decyzji, wyboru. Mówiła, że gdyby nie SKS i pomoc przyjaciół z tamtych lat nie miałyby odwagi, aby walczyć o życie syna, nie miałyby tyle determinacji, aby prowadzić jego stronę internetową (www.krzysgraczyk.pl), organizować akcje, aukcje, zawody, pomagać innym. Gdyby nie SKS niewiele zdziałałaby w życiu zawodowym, nie odważyłaby się pracować przez lata w TVP. Wreszcie – gdyby nie pamięć tam-



foto: Barbara Karńska-Riehlak

Od lewej: Terasa Starmach, Anna Wojnar-Płeszka, Elżbieta Krawczyk, Liliana Sonik, Krystyna Czerni, Danuta Skóra, Ewa Zając-Goleń, Marta Patena, Dorota Stec-Fus



fot. Barbara Kosińska-Bielak

Zdjęcie wszystkich uczestniczek niedzielnego spotkania „Krakowianki 50+”

tej bezczelności i odwagi, nie porwałaby się już jako dojrzała kobieta na zrealizowanie osobistej pasji – całe życie marzyła, aby śpiewać gospel.

Elżbieta Krawczyk

Lekarka w krakowskim Hospicjum św. Łazarza, Mała Siostra od Jezusa wspominała opozycyjną przygodę w krakowskim SKS-ie pod koniec lat 70. – Czy byłam „dziewczyną wywrotową”? – pytała. – Chyba sama tak bym siebie nie określiła, chociaż ojciec Tomasz Pawłowski, znany w tamtych czasach duszpasterz „Beczki”, nazywał mnie płomieniem rewolucji. Może dlatego że ciągle gdzieś pędziłam z wypchanym „bibułą” plecakiem, a policzki miałam krągłe i czerwone... Nasze „knucie” zaczęliśmy już w duszpasterstwie akademickim, początkowo było to czytanie autorów bezdebitowych. Czy zdawałam sobie sprawę, dokąd mnie to zaprowadzi? Gdy się ma dwadzieścia lat albo niewiele więcej, to jest się popychanym jakąś przemożną siłą do przodu. Przemierzałam więc trasę między Warszawą a Krakowem, wożąc biuletyny, książki. Wierzyłam, że robiliśmy coś ważnego, wartego ryzyka, a jednocześnie nie byliśmy nadmuchiwanymi patetycznymi sloganami. To nas po prostu cieszyło. Nie zdziwiłam się jednak, gdy grudniowej nocy mnie zabrali. Więzienne „re-kolekcje” i gołdapskie „wczasy” miały jednak bez wątpienia wpływ na mój późniejszy wybór drogi zakonnej. Choć tak jak wielu, tak i mnie samą to zadziwiło. Cóż „płomień rewolucji” przeszedł wewnętrzną przemianę, ale mam nadzieję, iż nadal płonie.

Teresa Starmach

Radna Sejmiku Wojewódzkiego przypominała, że była jedną z wielu kobiet pracujących dla NSZZ Solidarność w czasie stanu wojennego. – 13 grudnia 1981 r. byłam członkiem Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S” i wiceprzewodniczącą Komisji Zakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania Kraków-Podgórze. Dla tego bardzo wczesnym rankiem 13 grudnia

zostałam obudzona przez kolegę, z poleceniem natychmiastowego opuszczenia domu. Przeniosłam się do przyjaciół, później pojechałam pod siedzibę Zarządu Regionu i pamiętam, że wkolo stały samochody milicyjne, a jezdnią usłana była dokumentami. Postanowiłam szukać informacji i pomocy u ojców dominikanów. Po mszy świętej o dziewiątej ojciec Andrzej Kłoczowski spisał nazwiska osób, które zostały wzięte z domu przez milicję. W duszpasterstwie akademickim planowaliśmy utworzyć punkt informacji i pomocy dla rodzin aresztowanych. Nic z tego nie wyszło, bo ojciec Kłoczowski został aresztowany w poniedziałek 14 grudnia. Po szoku pierwszego dnia i braku telefonów udało nam się ze sobą skontaktować. Wierzyliśmy, że komuna nie da nam rady. Strajki w Krakowie skończyły się 16 grudnia po spacyfikowaniu Huty im. Lenina. Pamiętam, że wtedy płakałam rzewnymi łzami. Były to łzy wściekłości, bezsilności i rozpacz. Ale wtedy płakałam po raz ostatni, bo postanowiliśmy sobie, że oni nas nie złamią. Chociaż najlepsi spośród nas zostali aresztowani, to pozostałym 10 milionom nie mogli dać rady. Trzeba tylko było zejść do podziemia. Tak też się stało i cały okres stanu wojennego oraz następne lata aż do roku 1989 działałam w podziemiu pod pseudonimem Agnieszka.

Dorota Stec-Fus

Redaktorka „Dziennika Polskiego”, współautorka książki „Dziennik z lat 1981–1985, czyli z zakonspirowanych zapisków solidarnościówki”, sięgając myślami do swej młodości, wskazała moment, który wywarł najdonioślejszy wpływ na jej późniejsze życie. Był to sierpień 1980 r., kiedy powstał NSZZ „Solidarność”. Walka o wolną Polskę zaprzętała jej uwagę już wcześniej, ale czynnie włączyła się w nią w październiku 1980 r. I na wiele lat pochłonięła ją bez reszty. Aż do czasu, kiedy podczas jednego z konspiracyjnych zebrań poznała Andrzeja, w którym zakochała się od pierwszego wejrzenia. Ich ślub oka-

zał się swoistą manifestacją polityczną, bacznie obserwowaną i nagrywaną przez funkcjonariuszy PRL-owskiego aparatu represji. Małżeństwo w niczym nie ograniczyło jej działalności opozycyjnej, ale urodzenie dziecka już tak. – Wielu zadaje mi dzisiaj pytanie: „Czy o taką Polskę walczyłaś?”. Odpowiedź nie jest prosta, ale jedno jest pewne: niczego nie żałuję i wiem, że innego wyboru dokonać nie mogłam.

Mecenas Anna Wojnar-Płeszka

Wspominała czasy stanu wojennego. Po szukających i licznych aresztowaniach członków opozycji krakowskie środowisko adwokatów podjęło się niełatwego zadania obrony represjonowanych. Działania krakowskich adwokatów i prawników nie ograniczały się do reprezentowania opozycjonistów przed sądami i kolegiami. Przekazywali oni informacje najbliższym, kolportowali podziemną prasę i podawali w wątpliwość legalność działań władzy komunistycznej. Mimo ciężkich czasów atmosfera między osobami z różnych środowisk była wspaniała. Ludzie bezinteresownie sobie pomagali, a ci, którzy działali w imieniu ciemżonych obywateli, mieli poczucie celu i dobrze spełnionego obowiązku.

– Takie poczucie, podobne do tego, o którym mówiła pani mecenas, miałyśmy w niedzielę wszystkie. Chociaż nasze koleżanki otrzymały niejedno odznaczenie państwowe, to trudno dotrzeć do publikacji opisujących ich działalność. O mężczyznach, owszem, nawet dużo, a o kobietach wzmianki pod koniec artykułu, i to raczej o ich pomocniczej, a nie równoprawnej roli w rewolucyjnych zmianach. Dobrze, że nam udało się poświęcić im całą naszą konferencję. Wiwat kobiety opozycji! – podsumowuje organizatorka spotkań „Krakowianki 50+” Marta Patena.

*Radna Miasta Krakowa

Narodowy Dzień Życia

Do napisania tego artykułu przystąpiłem po dłuższej obserwacji tego, jak my Polacy czcimy szczególne wydarzenia i święta państwowe w naszej Ojczyźnie.

Bolesław Kosior*

Można skonstatować, że jesteśmy prawie całkowicie pod wpływem informacji medialnych docierających do nas przez całą dobę. Jeżeli nie dostaniemy odpowiedniej informacji, odpowiedniego medialnego bodźca lub nie zostanie powiedziane nam wprost, że jakieś wydarzenie mamy świętować, to wydarzenie lub święto w wielu przypadkach pozostaje niezauważone.

Posłużę się przykładem z ostatnich dni, związanym z Dniem Żołnierzy Wyklętych, uchwalonym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 10 lutego 2011 r., które to święto w ubiegłym roku minęło niemal bez echa. W tym roku dzięki organizacjom niepodległościowym mieliśmy krótki akcent wieczorny w postaci mszy św. w bazylice Mariackiej za tych, którzy oddali życie za wolną Polskę, oraz manifestację patriotyczną, która przeszła po mszy św. na plac Matejki pod Grób Nieznanego Żołnierza. Ponieważ jest to święto państwowe, spodziewałem się udekorowania budynków rządowych i samorządowych flagami państwowymi. Spodziewałem się godnego

uczczenia Dnia Żołnierzy Wyklętych. Udekorowanie było mniej niż szczątkowe, wręcz żadne.

Zbliża się 24 marca – Narodowy Dzień Życia, uchwalony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 27 sierpnia 2004 r. Uchwała Sejmu RP mówi, że dzień ten powinien stać się okazją do narodowej refleksji nad odpowiedzialnością władz państwowych, społeczeństwa i opinii

publicznej za ochronę ludzkiego życia i budowanie szacunku dla życia, szczególnie najmłodszych, najsłabszych i zdanych na pomoc innych. Dzień ten powinien być również dniem solidarności społecznej, zachętą dla wspólnych działań służących wsparciu i ochronie życia. Tradycją jest, że każdego roku Narodowemu Dniu Życia przypisane jest hasło jego obchodów, np. w roku 2009 hasłem było „Stawiam na rodzinę”, w 2010 – „Dziadki Działkom”, w 2011 „Pamiętaj, dajesz przykład”.

Narodowy Dzień Życia w 2012 roku ma być poświęcony edukacji ekonomicznej rodzin. Szczególne ważne jest to teraz, w dobie coraz większego ubóstwa polskich rodzin.

*Radny Miasta Krakowa



Materiały Fundacji Komitetu Obchodów Narodowego Dnia Życia

Kalendarium Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa i wiceprzewodniczących

8 marca

- II edycja spotkania z cyklu „Krakowskie debaty o historii z młodzieżą” pod patronatem Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa, sala obrad Rady Miasta Krakowa (zaproszenie: Krakowski Oddział Instytutu Pamięci Narodowej)
- Uroczyste otwarcie sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Kocmyrzowie (zaproszenie: wójt Gminy Kocmyrzów-Luborzyca oraz dyrektor Szkoły Podstawowej w Kocmyrzowie)

9 marca

- Uroczyste obchody inauguracji działalności Narodowego Centrum Nauki, MCK Rynek Główny 25 (zaproszenie: dyrektor oraz przewodniczący Rady Narodowego Centrum Nauki)

10 marca

- Małopolski Konkurs Szkół Gastronomicznych „Przysmaki Europejskich Piłkarzy”, os. Złotej Je-

sieni 16 (zaproszenie: dyrekcja Zespołu Szkół Gastronomicznych nr 1 w Krakowie)

13 marca

- Uroczyste wręczenie nagród uczniom krakowskich szkół oraz ich nauczycielom opiekunom za szczególne osiągnięcia w konkursach i olimpiadach przedmiotowych w roku szkolnym 2010/2011, sala obrad Rady Miasta Krakowa (zaproszenie: Prezydent Miasta Krakowa)

16 marca

- Konferencja naukowa „Kultura polityczna w nauczaniu Jana Pawła II” (zaproszenie: Szkoła Wyższa im. B. Jańskiego, Oddział Zamiejscowy w Krakowie)

16–17 marca

- Konferencja naukowa „Kobieta w prawie. Woman in law”, Collegium Maius (zaproszenie: Ośrodek Międzynarodowego Prawa Humani-

tarnego i Praw Człowieka Wydziału Prawa i Administracji UJ oraz Sekcja Prawa Międzynarodowego Publicznego i Prawa Człowieka TBSP UJ)

19 marca

- Msza za Miasto – święto patrona św. Józefa, bazylika Mariacka (zaproszenie: Przewodniczący Rady Miasta Krakowa, Prezydent Miasta Krakowa)

20 marca

- 16. Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena – otwarcie wystawy oraz koncert, Biblioteka Jagiellońska oraz Muzeum Narodowe w Sukiennicach (zaproszenie: Elżbieta Penderecka – dyrektor generalny Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena)
- IX edycja projektu Szkoła Debaty pod patronatem Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa, sala obrad Rady Miasta Krakowa (zaproszenie: Zespół Szkół Towarzystwa Oświatowego)

Radni z bliska

Radny Tomasz Urynowicz, przedstawiciel Nowej Huty opowiedział o lokalnej gospodarce, historii i uroku dzielnicy, ale także o swoim hobby – muzyce Bruce'a Springsteena. Rozmawiał Jan Bińczycki.



foto: Jan Bińczycki / UMK

Tomasz Urynowicz – przewodniczący Komisji Sportu, Turystyki i Kultury Fizycznej RMK, zasiada w komisjach: infrastruktury; rewizyjnej; kultury, promocji i ochrony zabytków oraz głównej. Członek Rady Społecznej Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Żeromskiego. W latach 1998–2010 był radnym Dzielnicy XVIII Nowa Huta, w latach 1998–2002 jej przewodniczącym.

Miejsce akcji – ławka gdzie powstaje cykl „Posadzeni”.

Tomasz Urynowicz: Cykl „Posadzeni” miał być realizowany przez rok. Podjęliśmy decyzję, by go kontynuować. Czekamy jednak na wiosnę, bo program nagrywany jest w plenerze, na ławce na placu Centralnym. Do tej pory opublikowaliśmy czterdzieści parę odcinków. Chcieliśmy odejść od typowych sposobów promocji Nowej Huty. Formuła miała polegać na zderzeniu dwóch charakterów: szalonego rock and roll'owca Marcina Bzyka z zespołu Wu-Hae z teoretycznie poukładanym samorządowcem (śmiech). Program opowiada o poszukiwaniu pomysłów na Nową Hutę. Jest adresowany głównie do młodego pokolenia. Dzisiejsi dwudziesto- i trzydziestolatkowie to bardzo kreatywna część mieszkańców dzielnicy. Doczekaliśmy się ogromnej rzeszy ludzi, którzy wręcz licytują się pomysłami na uzdrowienie Nowej Huty, na jej aktywizację, popularyzację. Chcą zrobić coś dla miejsca, które zbudowali ich rodzice i dziadkowie. To ewenement nie tylko na skalę Krakowa. Druga sprawa to odczarowanie

myślenia o Hucie z rozmaitych stereotypów. Zapraszaliśmy więc aktywistów, ale także znanych, zasłużonych krakowian z naszych stron.

Czy uda się ocalić stare sklepy, ostatnie neony, ład architektoniczny Nowej Huty?

TU: Trudno zatrzymać naturalne procesy, ale z pewnością trzeba zachować wyjątkowość architektury dzielnicy. Następują poważne zmiany w strukturze społecznej. Nowa Huta coraz częściej zasiedlana jest przez ludzi nowych, niemających żadnych związków z tą dzielnicą. Bardzo cieszy mnie ten dopływ „świeżej krwi”. Często wraz z nowymi mieszkańcami dopływają także nowe pomysły i inicjatywy na poprawienie warunków życia w Nowej Hucie. Szansy dla tego miejsca upatruję właśnie w połączeniu tradycji z nowoczesnością. Kieruję do prezydenta Majchrowskiego wiele interpelacji dotyczących lokalnych spraw. Pytałem o adaptację fortu Mogiła, podałem pomysł przeniesienia siedziby Krakowskiego Biura Festiwalowego do historycznego budynku Famy na os. Wil-

lowym i ożywienia tego miejsca, tak by było jak dawniej miejscem wielu wydarzeń kulturalnych. Odpowiedź Prezydenta jest przychylna. Będę się starał, by środki na ten cel zostały zapisane w przyszłorocznej poprawce. Kolejna sprawa to ożywienie willi Rogozińskich w Mogile – wyegzekwowanie prowadzenia tam działalności kulturalnej, która została zapisana w umowie z najemcą. Cieszę się z aktywności Łaźni Nowej, Teatru Ludowego, tego co się dzieje w Kombinatorze, z tego co robią moi przyjaciele z zespołu Wu-Hae, a także z tego że Kasi Iskrzyckiej, Gosi Wierchowskiej, Jackowi Dargiewiczowi, Andrzejowi Bartłowi, Pawłowi „Bohaterowi” Drożdżowi i wielu innym nie brakuje energii, że Maciek Twaróg nadal tryska pomysłami. Rozwija się NHpedia i portal Teraz Huta, już niedługo działalność wznowi „Lodołamacz”, pismo o sprawach Nowej Huty. Słyszałem, że na dniach wystartuje także internetowe Radio Nowa Huta. Jest także cykl „Nowa Huta. Dlaczego Nie?!”. W Nowej Hucie naprawdę wiele się dzieje. Biorąc pod uwagę aktywność społeczną można śmiało powiedzieć, że Nowa Huta znów jest młoda.

Jak ocenia pan plan strefy aktywności ekonomicznej kolegów z Komisji Rozwoju i Innowacji?

TU: Nie uczestniczę bezpośrednio w pracach tego zespołu, ale mam pomagać w konsultacjach i propagowaniu tej idei. To bardzo ważne zadanie, które będzie mieć istotny wpływ na przyszłość Nowej Huty. Skala tego przedsięwzięcia robi wrażenie - 300 ha terenów pod nowoczesny i innowacyjny przemysł związany z czystymi technologiami, 50 km kw. – to największy projekt deweloperski w Europie. Wszystko zgodnie z założeniami Smart i Eko City. Już niedługo odbędzie się kolejna prezentacja tych zamierzeń i spotkanie z dzielnicowymi radnymi i mieszkańcami.

Nie mogę nie zapytać o Bruce'a Springsteena. Wielu ma fanów w pańskim okręgu?

TU: Tego nie wiem, ale kilku znam. Nawet noszą nazwisko Urynowicz, bo ja tę pasję wyniosłem z domu (śmiech). Moi starsi bracia go słuchali przede mną, oddanym fanem jest mój bratanek, nawet mój 7-letni syn zna już piosenki Bruce'a. Twórczość Springsteena to moje hobby, zbieram bootlegi, jeżdżę na koncerty. Teraz szykuje się nowa trasa koncertowa, więc już planuję wyjazd. Niedawno Mateusz Żurawik z „Gazety w Krakowie”, także fan „Bosasa”, przekonywał mnie o konieczności przygotowania uchwały kierunkowej w sprawie zorganizowania koncertu Springsteena w Nowej Hucie (śmiech).

Pasztet z kocich krzyżów, wron i wróbli

„Komendant dał nam wielki bankiet, po wielu potrawach z koniny podano pasztet z kocich krzyżów, z siedmiu wron i osiemdziesięciu wróbli” – pisał pułkownik Galibert, francuski oficer, który w służbie konfederacji barskiej wiosną 1772 r. głodował na Wawelu oblężonym przez Rosjan.



fot. Małgorzata Czajka

W czasie konfederacji barskiej głód w Krakowie był tak wielki, że polowano nawet na wróbli, wrony i gawrony

Michał Kozioł

Konfederacja barska – jak sama jej nazwa wskazuje – narodziła się w mieście Bar, na dalekiej Ukrainie, dnia 29 lutego 1768. Umierała natomiast latem 1772 r. w zachodniej Małopolsce. Jednymi z ostatnich jej epizodów było zdobycie przez konfederatów Wawelu oraz obrona tynieckiego klasztoru. Zdarzenia te, a zwłaszcza zajęcie i długa obrona wzgórza wawelskiego, jakoś dziwnie słabo zapisały się w zbiorowej pamięci Polaków, a nawet mieszkańców Krakowa. Wynika to zapewne – jak twierdził wybitny historyk Władysław Konopczyński – z faktu, iż po swoim upadku konfederacja była negatywnie oceniana przez współczesnych i uważana za przyczynę pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W przeciwieństwie do młodszej o ćwierć wieku insurekcji kościuszkowskiej nie stała się więc od razu częścią chlubnej narodowej tradycji. Musiały minąć dwa pokolenia, zanim barska awantura obrosła legendą. Dopiero romantycy zaintere-

sowali się tragicznymi losami pokolenia swoich dziadów. Juliusz Słowacki poświęcił barszczanom „Księdza Marka” i „Beniowskiego”, Adam Mickiewicz napisał sztukę „Les Confédérés de Bar”, a Aleksander Fredro kazał w „Zemście” Cześnikowi wspomnieć bitwy „pod Słonimem, Podhajcami, Berdyczowem, Łomazami”.

Rosjanie pod murami

Barska epopeja zaczęła się dla Krakowa w czerwcu 1768 r., kiedy to okoliczna szlachta zawiązała konfederację oraz przymusiła radę miejską, aby także i miasto zgłosiło akces do barskiego ruchu. Nie upłynęło wiele dni, a pod murami miasta pojawili się Rosjanie. Moskalom nie udało się zdobyć miasta „z marszu”. Śladem tej pierwszej próby zajęcia Krakowa jest tablica na Barbakanie ku czci Marcina Oracewicza, dzielnego mieszczanina, który – jak chce legenda – guzem od żupana postrzelił dowódcę rosyjskiego oddziału. W lipcu toczyły się pod murami Krakowa drobne potyczki. Nieprzyjaciel nie był jeszcze gotowy do przypuszczenia walnego szturm, ale też nie zоста-

wiał obleganych w spokoju. Jak pisał naoczny świadek: „Ma wiele moskwa (sic!) sposobów na konfederatów, ale im się nieudają (sic!). Napięli chleba trucizną zaprawionego i podsunęli pod miasto imć panom konfederatom, gdzie będąc przestrzeżeni, tego niejedli (sic!) chleba, pospółstwa kilkoro otruło się. Potem rowy i samolówki na konfederatów porobili, ale jednakże o tem przestrzeżeni.”

Pod koniec lipca 1768 r. rozpoczęło się regularne oblężenie, a 17 sierpnia wojska rosyjskie wdarły się do miasta. Kraków musiał skapitulować. Tomasz Krzyżanowski, jeden z ówczesnych wybitniejszych obywateli krakowskich, takimi słowami opisał owo stosunkowo krótkie, bo trwające trzy tygodnie oblężenie: „Przed samem dobytciem miasta już wielki głód był w mieście, jak na ludzi, tak na konie, i konie już po ulicach padały i ubogich ludzi kilku z głodu umarło, zgoła ktokolwiek w tej biedzie i nieszczęściu był, potomnym do zgonu życia nie opowie wszystkiego, co się działo, tylko ten, który w takich lub podobnych był nieszczęśliwych przypadkach wiarę temu da i domiarkuje się, co za ucisk mogli ponieść miasta Krakowa natenczas nieszczęśliwi i oplakani obywatele”.

Francuz na Wawelu

Mieszkańcy Krakowa cierpieli głód latem 1768 r., w niecałe cztery lata później głód był udziałem konfederackiej załogi obleganego przez wojska rosyjskie Wawelu. To właśnie wtedy pułkownik Galibert zapisał swoje sarkastyczne uwagi o „wielu daniach z koniny” i mieszanym kocionio-wróblowym pasztecie. Skąd jednak wziął się Francuz na Wawelu? Otóż od 1770 r. Francja udzielała pomocy konfederacji barskiej. Jako pierwszy przybył do Rzeczypospolitej przedstawiciel francuskiego monarchy pułkownik Karol Dumouriez. Dzięki francuskim instruktorom udało się przeobrazić szlachecką ruchawkę w dość regularne oddziały. Konfederaci opanowali kilka ufortyfikowanych miejsc. Były to: Lanckorona, Tyniec i Bobrek pod Oświęcimem. W 1771 r. komendę nad Tyńcem objął pułkownik Kladiusz Choisy. To właśnie jego dziełem był plan opanowania Wawelu. Do realizacji tego planu przystąpiono w nocy z 1 na 2 lutego 1772 r. Jak zanotował w swoim pamiętniku jeden z ówczesnych krakowian: „...w nocy o godz. 11-tej pod komendą pana Szoazego, generała francuskiego, wyszedłszy z Tyńca, tak z piechotą, jako i z jazdą, niespodzianie podstąpili pod zamek krakowski, do którego wycieczkami cicho wpadłszy, tam komendę moskiewską de praesidio pozostającą, sztyldwachy wprzód posprzątawszy, bez żadnego wystrzelenia do poddania się zmusili”. Przekładając tę osiemnastowieczną relację na współczesny język, trzeba powiedzieć, że konfederaci przepawili się pod Tyńcem przez niezamarniętą pomimo zimy Wisłę i skrycie podeszli pod Wa-

wel. Po przybyciu na miejsce podzielili się na kilka oddziałów. Jak to się często zdarza na wojnie, w ciemności oddziały straciły kontakt. Jedną z grup, dowodzona przez kapitana Viomenila odnalazła wylot kanału, czyli „wycieczki”, a więc miejsca, którym „wyciekały” z zamku nieczystości. Otwór nie był duży. Podobno miał trzy stopy wysokości i trzy stopy szerokości. Tym wejściem o wielkości poniżej jednego metra kwadratowego dostali się na Wawel, idąc na czworakach. Po wyjściu ze „smrodliwego kanału” konfederaci, a było ich – jeżeli wierzyć Tomaszowi Krzyżanowskiemu – tylko sześćdziesięciu, rozbroili zaskoczoną rosyjską załogę, która liczyła stu dwudziestu żołnierzy. Ponieśli przy tym minimalne straty, gdyż spośród atakujących zginęło w czasie akcji tylko dwóch żołnierzy i jeden oficer. Śmiałkom, którzy weszli na Wawel, udało się odeprzeć atak zaalarmowanych Rosjan i doczekać przybycia kolejnych polskich oddziałów. W sumie 2 lutego weszło na Wawel około pięciuset żołnierzy piechoty i około stu kawalerzystów. Zdobyto tam nie tylko działo, lecz także wawelskie magazyny. Konfederaci znaleźli w nich podobno sporo prochu i ołowiu, a także 100 worków pszenicy, 800 worków żyta oraz 1000 worków jęczmienia. Sukces był więc wielki.

Smutny koniec oblężenia

Polska załoga Wawelu, wzmocniona kolejnym przybyłym z Tyńca oddziałem, próbowała 4 lutego zaatakować miasto. Konfederacy kawalerzyści doszli ulicą Grodzką aż do Szarej Kamienicy, musieli się jednak ze stratami wycofać. Rychło okazało się, że zdobycie Wawelu miało zdecydowanie większy wymiar propagandowy niż militarny. Zgromadzone pod Krakowem siły konfederatów były zbyt słabe, aby pokonać znajdujący się w mieście rosyjski garnizon i zająć miasto. Rosjanie szybko ścigali tymczasem pod Kraków kolejne oddziały. Tragicznie dla konfederatów zakończyła się podjęta w połowie marca próba wprowadzenia na Wawel stu wołów. W zdobytych wawelskich magazynach było sporo zboża, brakowało jednak innej żywności, a zwłaszcza mięsa. Woły – w asyście sześciuset żołnierzy – pędzono prawym brzegiem Wisły ku Krakowowi. Jednak pod Kobierzynem doszło do bitwy i konfederaci musieli wycofać się wraz z wołami do Tyńca. Nie udało się więc dostarczyć oblężonym tak potrzebnego im mięsa. Wkrótce pozbawieni zostali także i ryb. W czasie oblężenia Wawelu zniszczone zostały nie tylko Rybaki, czyli rybacka osada u stóp wzgórza zamkowego, ucierpiała zwłaszcza ulica Kanonicza. Rosjanie bowiem „począwszy od Panny Ma-

ry Magdaleny na Kanonnej ulicy po wszystkich kamienicach mury połamali tak, że za armatami przez wszystkie kamienice środkiem wjeżdżali, także przez klasztory św. Jędrzeja, św. Marcina do cehhauzu Rzplitej i Grodzkiej bramy mury połamali”.

Uwięzieni na Wawelu konfederaci w miarę przedłużającego się oblężenia cierpieli coraz większy głód. Pułkownik Galibert pisał, że „po 1 kwietnia wróble kosztują już 20 sous, wrony po 4 franki. Tytoń zastępuje siano, tabakę mieszaną na żyta i prochu”. W tych warunkach, gdy wiadomo było, że na żadną odsiecz liczyć nie można, a Rosjanie szykowali się do kolejnego szturm, kapitulacja była nieunikniona. Pod datą 26 kwietnia Tomasz Krzyżanowski zapisał: „Konfederaci poddawszy się, z zamku wyszli i w niewolę zabrani byli, których 900, generał Choisi, pułkownik Gawoda, major Gall i 18 oficerów Francuzów i inni polscy, ci wszyscy w niewolę zabrani”.

Podkrakowski wówczas Tyniec bronił się do 4 lipca. Tego dnia jego komendant Tomasz Wilkoński poddał klasztor Austriakom. Dzięki temu obrońcy Tyńca uniknęli losu swoich towarzyszy broni z Wawelu. Nie pognano ich na wschód ani nie sprzedano Prusakom jako rekrutów. Po zdaniu broni mogli rozejść się do domów.

Kalendarium krakowskie

21 marca

1882 – prezydent miasta wydaje instrukcję dla „dziadka Towarzystwa Dobroczynności”. Dziadek strzegł umieszczonej przy wejściu na Rakowickim cmentarzu skarbonki, do której zbierano datki dla Towarzystwa, dzwonił w czasie pogrzebów i pilnował, aby na cmentarz nie wchodziłi włóczędzy, osoby „widocznie nie trzeźwe” oraz aby nie wprowadzano psów. W myśl instrukcji „dziadek winien być moralny i trzeźwy”.

23 marca

1915 – „Naprzód” zamieścił informację: „Śmierć Gajera. W zeszłym tygodniu umarł w Chrzanowie na chorobę sercową Aron Gajer, znany handlarz starzyzny z ulicy Szpitalnej. Gajer przybył do Chrzanowa z więzienia sądowego w Ołomuńcu, gdzie kończył odsadywanie kary i tam go śmierć zaskoczyła”. Aron Gajer był znaną postacią Krakowa sprzed 1914 roku. Zasłynął nie tylko z racji kandydowania do parlamentu wiedeńskiego (w tamtych czasach też bywali humory-

styczni kandydaci), lecz przede wszystkim ze swoich niekonwencjonalnych powiedzonek. Słynny był jego dialog ze znaną z wysokiego wzrostu hrabiną W. Pani owa chciała spieniężyć za pośrednictwem Arona niemodną już odzież. Gdy handlarz zadał retoryczne pytanie: „Co ja mam z tym zrobić?”, hrabina zażartowała: „A sprzeda pan jakiejś ulicznicy”. W odpowiedzi pan Gajer wykrzyknął: „A skąd ja wezmę taką wielką k.... jak pani hrabina?!”.

24 marca

1908 – wyrusza z Krakowa grupa 378 robotników rolnych. Każdy z nich ma załatwioną pracę u konkretnego farmera w okolicach Nancy we Francji. Warunki pracy i płacy uzgodniły francuski syndykat rolniczy oraz delegacja Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wszyscy wyjeżdżający zapoznali się wcześniej ze „Wskazówkami dla wychodźców do Francji” autorstwa inżyniera Wiktora Skoraszewskiego, działacza PSL i posła do sejmu galicyjskiego.

26 marca

1909 – w „Czasie” ukazuje się ogłoszenie „Na post znane z dobroci sardyńki norweskie po bajecznie niskiej cenie poleca Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek, róg Szpitalnej”.

29 marca

1995 – Rada Miasta Krakowa podejmuje uchwałę, której § 1 brzmi obecnie. „Wyraża się zgodę na wydzierżawienie i najem Krakowskiej Fundacji Komunikacji Społecznej „TViR” z siedzibą w Krakowie nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Kraków o powierzchni 190 329 m kw. w obrębie 11 - 1 dz. adm. Kraków-Krowodrza, nr działki 535/2 wraz z obiektami fortyfikacji, na zasadach i w zakresie określonym umową stanowiącą załącznik do uchwały”. Pierwotnie treść paragrafu była inna. Rada w przypływie entuzjazmu oddała również kopiec Kościuszki, nie przejmując się zgoła faktem, iż nie jest i nigdy nie był on własnością miasta Krakowa.

MIASTO POMAGA LOKATOROM

Rozpoczęła się V edycja organizowanego przez Urząd Miasta Krakowa konkursu ofert pod nazwą Program Pomocy Lokatorom. W programie mogą uczestniczyć osoby, które już utraciły (i utracą) do dnia 30 kwietnia 2012 r. tytuł prawny do zajmowanego lokalu wskutek upływu trzyletniego wypowiedzenia umowy najmu. Lokale mieszkalne zostaną wynajęte osobom, które zaoferują najwyższą stawkę czynszu oraz spełnią pozostałe wymogi konkursu.

Do konkursu ofert mogą przystąpić osoby, które:

– utraciły tytuł prawny do zajmowanego lokalu wskutek wypowiedzenia umowy najmu na podstawie art. 11 ust. 5 i 7 ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (wypowiedzenie trzyletnie), są najemcami lokali stanowiących własność osób fizycznych, na podstawie umowy najmu, której pierwotną podstawą był tytuł prawny wydany przez odpowiedni organ lub sąd w związku z okolicznością, która miała miejsce przed 12 listopada 1994 r.

– w oparciu o skierowanie do zawarcia umowy najmu wydane przez organ reprezentujący Gminę Miejską Kraków – osoby objęte tzw. przydziałami w formie decyzji administracyjnych,

– nie posiadają tytułu prawnego do lokalu mieszkalnego lub innej nieruchomości pozwalającego na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych we własnym zakresie,

– osiągnęły średni miesięczny dochód nie wyższy niż:

Gospodarstwo jednoosobowe – 2797,13 zł (350 proc. najniższej emerytury),
Gospodarstwo dwuosobowe – 2397,54 zł (300 proc. najniższej emerytury),
Gospodarstwo wieloosobowe – 1997,95 zł (250 proc. najniższej emerytury).

Lokale przeznaczone na wynajem są oferowane:

– do remontu we własnym zakresie i na własny koszt przyszłego najemcy, z jednoczesnym zrzeczeniem się roszczeń wynikających z poniesionych nakładów,

– na zasadach czynszu wolnego, ustalonego w trybie konkursu ofert (wygrywa najwyższa oferta), gdzie stawką minimalną będzie najwyższy czynsz komunalny (tj. 7,87 zł/m kw.),

– do wynajęcia na czas nieoznaczony.

Oferta jest najbardziej atrakcyjna dla osób mieszkających dotychczas w centrum miasta, które nie chcą się przeprowadzać w dalsze rejony Krakowa ze względu na wieloletnie przywiązanie się do miejsca zamieszkania.

Podstawowe korzyści wynikające z Programu Pomocy Lokatorom to:

- 1) udzielenie pomocy mieszkaniowej dla większej liczby osób będących w trudnej sytuacji mieszkaniowej;
- 2) potencjalne, znaczące zmniejszenie kosztów związanych z utrzymaniem wolnego zasobu mieszkaniowego, poprzez:
 - zasiedlenie pustostanów (za których utrzymanie płaci Gmina Miejska Kraków);
 - przeprowadzenie remontów lokali przez przyszłych najemców.
- 3) potencjalne, znaczące zwiększenie wpływów czynszowych związanych z wynajmem na zasadach czynszu wolnego;
- 4) wprowadzenie do mieszkań w centrum miasta osób posiadających stosunkowo wysokie dochody, a co za tym idzie osób, które stać na opłaceniu wyższego czynszu, utrzymanie mieszkania i dbanie o nie.

Druki ofert są dostępne w siedzibie Wydziału Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa, ul. Wielopole 17a, Punkt Obsługi Mieszkańców (parter) lub pod adresem www.bip.krakow.pl.

Oferty powinny zawierać: wniosek o udzielenie pomocy mieszkaniowej z tytułu upływu trzyletniego wypowiedzenia umowy najmu, za-

świadczenie z urzędu skarbowego o osiągniętych dochodach w 2010 r. wszystkich pełnoletnich osób objętych ofertą, a w przypadku uzyskiwania w 2010 r. dochodów z tytułu świadczeń rodzinnych lub pomocy społecznej, zaświadczenia z Wydziału Spraw Społecznych UMK lub Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, tytuł prawny do lokalu, wypowiedzenie umowy najmu.

W przypadku, gdy wymagane dokumenty znajdują się już w aktach sprawy prowadzonej przez Wydział Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa, nie istnieje konieczność ponownego ich składania, z wyjątkiem sytuacji, w której zaistnieje potrzeba zaktualizowania tych dokumentów.

W celu wyeliminowania braku zgodności oferty z wymogami konkursu oraz braku kompletności złożonej dokumentacji, ofertę – przed jej złożeniem – mogą sprawdzić pod względem formalnym pracownicy Wydziału Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa (pokój nr 111, pokój nr 113 przy ul. Wielopole 17a, I piętro, w godzinach pracy UMK).

Dodatkowe informacje w sprawie konkursu można uzyskać pod numerem telefonu: (12) 616-82-24, 616-82-25, 616-82-44, 616-82-49.

Oferty należy składać w siedzibie Urzędu Miasta Krakowa przy ul. Wielopole 17a, (Punkt Obsługi Mieszkańców) lub za pośrednictwem poczty na ten sam adres, w terminie od 1 marca 2012 r. do 14 maja 2012 r.

Szczegółowe informacje są dostępne na stronie www.bip.krakow.pl.

Wydział Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Krakowa przeprowadził dotychczas cztery edycje konkursu ofert pod nazwą „Program Pomocy Lokatorom”. W dotychczasowych edycjach zaoferowano 130 lokali, w sumie wynajęto 48 lokali. Łączna kwota przychodu z czynszu z wynajętych lokali oraz braku poniesienia przez miasto kosztów remontu wynajętych w ten sposób lokali, w IV przeprowadzonych dotychczas edycjach wyniosła 1 077 087,73 zł.

**Anna Okońska-Walkowicz –
Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa
ds. Edukacji i Spraw Społecznych**

**serdecznie zaprasza kandydatów
na dyrektorów placówek oświatowych
na swój wykład pt.**

**„Dyrektor szkoły samorządowej jako kreator
Krakowskiej Edukacji Przyszłości”**

Wykłady odbędą się:

2 kwietnia (poniedziałek)

o godz. 16.30

oraz

16 kwietnia (poniedziałek)

o godz. 16.30

w sali obrad Rady Miasta Krakowa

pl. Wszystkich Świętych 3–4

Richard Strauss

ARIADNA NA NAXOS

24, 25, 27 III 2012

KIEROWNICTWO MUZYCZNE
TOMASZ TOKARCZYK
WARCISŁAW KUNC

REŻYSERIA
WŁODZIMIERZ NURKOWSKI

SCENOGRAFIA I KOSTIUMY
ANNA SEKUŁA

CHOREOGRAFIA
KATARZYNA ALEKSANDER-KMIEĆ



OPERA KRAKOWSKA ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków

Organizacja Widowni: tel. +48 12 296 62 62 (63), fax: +48 12 296 62 68; e-mail: bilety@opera.krakow.pl, Kasa Opery: ul. Lubicz 48, tel. +48 12 296 62 60 (61)
www.opera.krakow.pl

Mecenas Opery Krakowskiej

Sponsorzy

Partner



Patroni medialni



BOGDAN ZDROJEWSKI – MINISTER KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO, JACEK MAJCHROWSKI – PREZYDENT MIASTA KRAKOWA
PIOTR USZOK – PREZYDENT MIASTA KATOWICE, MICHAŁ MERCZYŃSKI – DYREKTOR NARODOWEGO INSTYTUTU AUDIOWIZUALNEGO
ZAPRASZAJĄ

KRZYSZTOF PENDERECKI GRZEGORZ JARZYNA

31.03 ORAZ 1.04.2012
ALVERNIA STUDIOS, ALWERNIA

KRZYSZTOF PENDERECKI – DYRYGENT
GRZEGORZ JARZYNA – REŻYSERIA

AUKSO
CAMERATA SILESIA
PUERI CANTORES SANCTI NICOLAI

WWW.MISTERIAPASCHALIA.COM

ZESKANUJ KOD
I DOWIEDZ SIĘ WSZYSTKIEGO
O SPEKTAKLACH

POBIERZ BILETY IZBA NA TELEFON 7 444 000007.COM

„PASJA WEDŁUG ŚWIĘTEGO ŁUKASZA” – WYDARZENIE TOWARZYSZĄCE FESTIWALOWI **misteria paschalia**
SPRZEDAŻ BILETÓW W PUNKTACH INFOKRAKÓW (UL. ŚW. JANA 2) PAWILON WYSPIAŃSKIEGO, PL. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH 2; CORT, UL. POMISŁE 11) ORAZ NA WWW.EVENTIM.PL

